

Świecy zaangażowanie w ruchach nadzieją Kościoła w Polsce

Pośród zmian jakie doświadczamy w Kościele coraz większą nadzieją stają się świeccy zaangażowani w ruchach i stowarzyszeniach katolickich. Nie jest to tania nadzieja, ale rodząca się pośród walki duchowej i pastoralnej, pośród zgliszczy, popiołów pozornego dobra. Ilość członków ruchów w ciągu ostatniego roku nie zmniejszyła się i utrzymuje się powyżej 4 mln. Wprawdzie w okresie pandemii nie możemy rozwijać całego bogactwa apostołstwa ruchów, ale spotkania formacyjne oraz podstawowe działania apostołskie - w tym pomoc biednym, chorym, poszukującym nadziei i Boga - są podejmowane z dużym poświęceniem. Kryzys Kościoła w świecie staje się dla nas szansą na odkrywanie tego, co w Nim jest naprawdę żywe, autentyczne i święte. Pośród słabości i nędzy Kościoła coraz bardziej dostrzegamy obszary jego siły, mocy duchowej oraz świętości zarówno wśród duchownych, jak i świeckich. Kryzys staje się czasem poszukiwania autentycznych źródeł życia Kościoła i ich rozwijanie.

Franciszek: wybrać życie, to je ukierunkować ku Bożym marzeniom

Homilia papieża Franciszka w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, 22.11. 2020 r.

Usłyszeliśmy właśnie ostatnie fragmenty Ewangelii św. Mateusza przed Męką: Jezus zanim ofiaruje nam swoją miłość na krzyżu, przekazuje swoją ostatnią wolę. Mówi, że dobro, które uczynimy jednemu z Jego braci najmniejszych - głodnemu, spragnionemu, cudzoziemcowi, potrzebującemu, choremu, więźniowi - Jemu zostanie uczynione (por. Mt 25, 37-40). W ten sposób Pan przekazuje nam listę darów, których pragnie na wieczne zaślubiny z nami w niebie. To właśnie uczynki miłosierdzia czynią nasze życie wiecznym. Każdy z nas może zadać sobie pytanie: czy wprowadzam je w życie? Czy robię coś dla potrzebujących? A może czynię dobro jedynie osobom droгим i przyjaciółom? Czy pomagam komuś, kto nie może mi się odwzajemnić? Czy jestem przyjacielem osoby ubogiej? I tak dalej, wiele pytań jakie możemy sobie zadać. „Tam jestem” - mówi tobie Jezus, „czekam na ciebie tam, gdzie sobie tego nie wyobrażasz i gdzie być może nie chcesz nawet spojrzeć, tam w ubogich”. Jestem tam, gdzie nie sięga zainteresowanie dominującej myśli, według której życie jest dobre, jeśli jest dobre dla mnie. Jestem tam, mówi Jezus także do ciebie, młody człowieku, który starasz się realizować życiowe marzenia.

Spis treści

- Franciszek: wybrać życie, to je ukierunkować ku Bożym marzeniom	1
- Przesłanie europejskich biskupów do Unii i państw członkowskich	3
- Spadające zaufanie do Kościoła, Marcin Przeciszewski, KAI	6
- Opinia o niektórych społecznych skutkach grzechu	12
- Praktyka duchowa „przebaczenia Bogu” nie jest zgodna z wiarą Kościoła	16
- Komunikat Akcji Katolickiej w Polsce w obronie św. Jana Pawła II	17
- Papież do Jezuickiej Służby Uchodźcom: kontynuujcie swą misję	18
- Rezolucja Rady Prezydialnej Europejskiej Federacji Stowarzyszeń Rodzin Katolickich	18
- Prof. Grabowska: rodzicom coraz mniej zależy, aby ich dzieci chodziły do kościoła	20
- Zmarł ks. Perini, twórca parafialnych komórek ewangelizacyjnych	20
- Kluby Inteligencji Katolickiej dziękowały na Jasnej Górze za 40 lat działalności	21
- Stanowisko Polskiego Związku Kobiet Katolickich w sprawie prawa do życia	22
- Bp Piotrowski do margaretek: modlitwa umacnia i leczy	23
- Ekologiczni Ambasadorzy Bożego Stworzenia	23
- Ruch Czystych Serc modlił się w dniu swojej patronki	24
- II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny	25
- Życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia	25
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	25

Jestem tam, powiedział Jezus wiele wieków temu do młodego żołnierza. Był jeszcze nieochrzczonym osiemnastolatkiem. Pewnego dnia zobaczył biedaka, który prosił ludzi o pomoc, ale nie otrzymał żadnej, bo „wszyscy go omijali”. I ten młody człowiek, „widząc, że inni nie okazali miłosierdzia, pojął, że ów żebrak dla niego był przeznaczony”. Ale on nie miał nic, oprócz płaszcza wojskowego. Rozciął i jedną część podarował biedakowi, znosząc śmiech niektórych wokół niego. Następnego dnia miał sen: zobaczył Jezusa, przyodzianego w połowę swojego płaszcza, którym okrył biedaka. I usłyszał, jak mówił: «Marcin okrył mnie tą szatą» (por. SULPICIUSZ SEWER, Żywot św. Marcina, III, w: Pisma o św. Marcinie z Tours: żywot, listy, dialogi, przekł. Polikarp Jan Nowak, Kraków 1995, s. 55). Święty Marcin był młodym człowiekiem, który miał ten sen, ponieważ przeżył go, mimo, że o tym nie wiedział, jak sprawiedliwi z dzisiejszej Ewangelii.

Drodzy młodzi, drodzy bracia i siostry, nie rezygnujmy z wielkich marzeń. Nie zadowalajmy się tym, co należne. Pan nie chce, byśmy zawężali nasze horyzonty, nie chce, byśmy stali biernie na poboczach życia, ale byśmy radośnie i śmiało biegli ku wzniosłym celom. Nie jesteśmy stworzeni do marzenia o wakacjach czy weekendach, ale żeby realizować marzenia Boga na tym świecie. Uczynił nas zdolnymi do marzeń, abyśmy opowiedzieli się za pięknym życiem. A uczynki miłosierdzia są najpiękniejszymi uczynkami życia, uczynki miłosierdzia zmierzają ku centrum naszych wielkich marzeń. Jeśli masz marzenia o prawdziwej chwale, nie o chwale świata, która przychodzi i przemija, ale o chwale Boga, to jest właśnie ta droga, którą trzeba pójść. Przeczytaj dzisiejszy fragment Ewangelii, zastanów się nad nim. Ponieważ uczynki miłosierdzia oddają chwałę Bogu bardziej, niż cokolwiek innego. Posłuchajcie tego uważnie: uczynki miłosierdzia oddają chwałę Bogu bardziej, niż cokolwiek innego. Z uczynków miłosierdzia będziemy u kresu sądzeni.

Od czego się jednak zaczyna, aby spełnić wielkie marzenia? Od wielkich decyzji. Także o tym mówi nam dziś Ewangelia. W chwili sądu ostatecznego Pan opiera się bowiem na naszych wyborach. Zdaje się niemal nie osądzać: oddziela owce od kóz, ale to od nas zależy, czy jesteśmy dobrzy, czy źli. Wyciąga jedynie konsekwencje naszych wyborów, wydobywa je na światło dzienne i je respektuje. Życie jest więc czasem silnych, zdecydowanych, wiecznych wyborów. Decyzje banalne prowadzą do banalnego życia, wielkie decyzje czynią życie wielkim. Stajemy się bowiem tym, co wybierzemy, na dobre i na złe. Jeśli postanawiamy kraść, staniemy się złodziejami, jeśli postanawiamy myśleć o samych sobie, staniemy się egoistami, jeśli postanawiamy nienawidzić, staniemy się zacierzwionymi, jeśli postanawiamy spędzać godziny przed telefonem komórkowym, stajemy się uzależnieni. Ale jeśli wybieramy Boga, stajemy się bardziej miłowani każdego dnia, a jeśli wybieramy miłość, stajemy się szczęśliwi. Tak to jest, ponieważ piękno wyborów zależy od miłości. Jezus wie, że jeśli żyjemy zamknięci i obojętni, jesteśmy sparaliżowani, ale jeśli poświęcamy się dla innych, stajemy się wolni. Pan życia chce, byśmy byli pełni życia i daje nam tajemnicę życia: posiadamy je tylko, jeśli ofiarowujemy je innym. Jest to reguła życia: posiadamy życie teraz i na wieki tylko, jeśli ofiarowujemy je innym.

To prawda, że istnieją przeszkody, które utrudniają dokonywanie wyborów: często jest to strach, niepewność, pytania „dlaczego?” bez odpowiedzi. Wiele pytań „dlaczego?”. Miłość jednak wymaga, byśmy poszli dalej, a nie utkwili przy życiowych „dlaczego?”, czekając na odpowiedź z nieba. Odpowiedź już nadeszła: spojrzenie miłującego nas Ojca, który posłał do nas swego Syna. Nie, miłość popycha nas do przejścia od „dlaczego?”, do „dla kogo?”, od „dlaczego żyję?” do „dla kogo żyję?”, od „dlaczego to mi się przydarza?”, do „komu mogę uczynić dobro?”. Dla kogo? Nie tylko dla mnie: życie jest już pełne wyborów, których dokonujemy dla siebie, aby mieć stopień naukowy, przyjaciół, dom, aby zaspokoić nasze hobby i zainteresowania. Grozi nam jednak, że spędzimy lata myśląc o sobie, nie zaczynając miłować. Manzoni dał dobrą radę: „więcej trzeba myśleć o tym, by dobrze czynić, niż by dobrze się mieć, a tym sposobem najłatwiej osiągnie się i to drugie” (Narzeczeni, cz. XXXVIII).

Ale te wielkie, wielkoduszne wybory są podważane nie tylko przez wątpliwości i pytania „dlaczego?”. Jest także wiele innych przeszkód każdego dnia. To gorączka konsumpcyjna, która odurza serce rzeczami zbędnymi. To obsesja na punkcie rozrywki, która zdaje się być jedynym sposobem na ucieczkę od problemów, a tymczasem jest to tylko odkładanie problemu na później. Istnieje fiksacja na własnych prawach, których należy się domagać, zapominając o obowiązku pomocy. Jest też wielkie złudzenie dotyczące miłości, która zdaje się być czymś, co należy

przeżywać z porywami uczuć, podczas gdy miłość jest przede wszystkim darem, wyborem i poświęceniem. Wybierać, zwłaszcza dzisiaj, to nie dać się ujarzmić ujednoczeniom, to nie dać się znieczulić przez mechanizmy konsumpcji, które blokują oryginalność, to umiejętność wyrzeczenia się pozorów i chęci pokazania się. Wybierać życie to walczyć z mentalnością „użyj i wyrzuć” oraz „wszystko i natychmiast”, by ukierunkować życie ku celowi nieba, ku Bożym marzeniom. Wybranie życia to życie. Urodziliśmy się, aby żyć a nie wegetować. To powiedział pewien młody człowiek, taki jak wy. „Chcę żyć a nie wegetować” (Piotr Jerzy Frassati).

Każdego dnia, przed sercem pojawia się wiele wyborów. Chciałbym wam dać ostatnią radę, byście ćwiczyli się w wybieraniu dobra. Jeśli spojrzymy w nasze wnętrza, zauważymy, że często pojawiają się w nas dwa różne pytania. Jednym z nich jest: na co mam ochotę? To pytanie często zwodzi, ponieważ sugeruje, że ważne jest to, aby myśleć o sobie i zaspokajać wszystkie pragnienia i popędy, jakie się pojawiają. Ale pytanie, które Duch Święty podpowiada sercu, jest inne: nie, na co masz ochotę, lecz co jest dla ciebie dobre? Na tym polega codzienny wybór: na co mam ochotę? czy też: co jest dla mnie dobre? Z tego wewnętrznego poszukiwania mogą wynikać banalne wybory lub wybory życia – zależy to od nas. Spoglądajmy na Jezusa, prośmy Go o odwagę, by wybrać to, co dobre dla nas, byśmy szli za Nim, drogą miłości. By znaleźć radość, aby żyć a nie wegetować.

* * * * *

Przesłanie europejskich biskupów do Unii i państw członkowskich

Przyszłość Unii Europejskiej nie zależy jedynie od gospodarki i finansów, ale również od postawy duchowej i nowej mentalności – przypominają przewodniczący episkopatów Unii Europejskiej. W kontekście pandemicznego kryzysu postanowili wystosować „przesłanie nadziei i wezwanie do solidarności” do instytucji unijnych i do państw członkowskich.

Zdaniem europejskich biskupów obecny kryzys jest duchową sposobnością do nawrócenia. Celem naszych zabiegów nie ma być jedynie powrót do dawnej normalności, lecz trzeba wykorzystać ten kryzys, by przeprowadzić radykalne zmiany. Biskupi postulują zmianę modelu globalizacji, zapewnienie poszanowania dla środowiska naturalnego, otwarcia na życie, troski o rodzinę, równości socjalnych, godności pracowników i praw przyszłych pokoleń. Podkreślają, że przewodnikami w budowaniu popandemicznego społeczeństwa i gospodarki mogą być zasady Katolickiej Nauki Społecznej. W sposób szczególny wskazują tu na solidarność, która znajduje się również w centrum procesu integracji europejskiej. Konkretnym jej przejawem w czasach pandemii powinien być powszechny dostęp do szczepionki na COVID-19. Europejscy biskupi przypominają też o szczególnej odpowiedzialności Unii za rozwój Afryki.

Ich zdaniem europejska solidarność powinna się również rozciągać na migrantów i uchodźców, a jej wyrazem muszą być nie tylko środki finansowe, ale również proporcjonalne otwarcie granic Unii ze strony każdego z państw członkowskich. Nawiązując do Europejskiego Paktu o Migracji i Azylu, hierarchowie przyznają, że może być on krokiem ku ustanowieniu wspólnej polityki europejskiej w tym zakresie. Zastrzegają jednak, że sam pakt musi być poddany uważnej ocenie. Przypominają też, że Kościół już się wypowiedział na temat przyjmowania migrantów i uchodźców, dokonując rozróżnienia pomiędzy różnymi typami migracji i uwzględniając konieczność wzięcia pod uwagę kwestii związanych z bezpieczeństwem.

Europejscy biskupi podejmują też temat wolności religijnej w czasie pandemii. Podkreślają, że dla Kościoła w wielu krajach unijnych jest to temat o zasadniczym znaczeniu. Chodzi tu w szczególności o wolność gromadzenia się, by w pełni korzystać z wolności kultu przy pełnym poszanowaniu wymogów sanitarnych. Jest to tym ważniejsze, że charytatywna działalność wierzących wyrasta z ich żywej wiary i w niej jest zakorzeniona. Biskupi deklarują wolę dialogu z władzami państwowymi, by znaleźć najlepszy możliwy sposób na pogodzenie poszanowania niezbędnych obostrzeń z wolnością religii i kultu. (vaticannews.va)

Tekst Orędzia Przewodniczących Episkopatów Unii Europejskiej do Instytucji Europejskich i Państw Członkowskich:

ODZYSKAĆ NADZIEJĘ I SOLIDARNOŚĆ

Kościół katolicki w Unii Europejskiej, reprezentowany przez Przewodniczących Episkopatów państw członkowskich, pragnie zwrócić się do instytucji europejskich i państw członkowskich z przesłaniem nadziei i wezwaniem do solidarności w tym kryzysie, który nas przytłoczył. Z przesłaniem, w którym ponawiamy swoje zaangażowanie w budowę Europy i w jej podstawowe wartości solidarności, wolności, nienaruszalności godności ludzkiej, demokracji, praworządności, równości, ochrony i propagowania praw człowieka, aby projekt europejski przyniósł pokój i dobrobyt na naszym kontynencie. Ojcowie założyciele Unii Europejskiej byli przekonani, że Europa powstanie z kryzysu. Nasza chrześcijańska wiara w zmartwychwstałego Pana daje nam nadzieję, że Bóg może przemienić w dobro wszystko, co się wydarza, nawet rzeczy, których nie rozumiemy i które wydają nam się złe, a wiara ta jest ostatecznym fundamentem naszej nadziei i powszechnego braterstwa. Wraz z innymi Kościołami siostrzanymi i wspólnotami kościelnymi, z członkami innych tradycji religijnych i ludźmi dobrej woli, Kościół katolicki w Europie dąży do budowania powszechnego braterstwa, które nikogo nie wyklucza. Wiara wzywa nas, byśmy przekroczyli samych siebie i dostrzegli w drugim człowieku, zwłaszcza w cierpiącym i stojącym na obrzeżach naszych ulic, brata i siostrę oraz byśmy byli gotowi oddać nasze życie za niego.

Pandemia, która nas dotknęła w ostatnich miesiącach zachwiała naszym poczuciem bezpieczeństwa, ujawniła naszą słabość i nasze wzajemne powiązania. Osoby starsze i ubodzy na całym świecie najbardziej ucierpieli. Na ten kryzys, który nas zaskoczył i na który nie byliśmy przygotowani, kraje europejskie najpierw zareagowały strachem, zamykając państwowe i zewnętrzne granice, a niektóre nawet odmówiły przekazania bardzo potrzebnych środków medycznych innym krajom. Wielu z nas obawiało się, że Unia Europejska, jako projekt gospodarczy, polityczny, społeczny i kulturowy, była zagrożona. Wówczas uświadomiliśmy sobie, cytując papieża Franciszka, że jesteśmy w tej samej łodzi i możemy się uratować tylko wówczas, gdy będziemy się trzymać razem. Unia Europejska zaczęła reagować ze zdwojoną determinacją i w sposób zjednoczony na tę dramatyczną sytuację. Ujawniła swoją zdolność ponownego odkrycia ducha ojców założycieli. Oby narzędzie służące odbudowie po pandemii COVID-19 oraz wzmocniony budżet UE na lata 2021-2027, uzgodnione na posiedzeniu Rady Europejskiej w lipcu i obecnie negocjowane pomiędzy Radą a Parlamentem Europejskim, odzwierciedliły tego ducha.

Przyszłość Unii Europejskiej nie zależy tylko od gospodarki i finansów, ale również od wspólnego ducha i sposobu myślenia. Ten kryzys stwarza duchową okazję do nawrócenia. Nie powinniśmy kierować wszystkich naszych wysiłków na powrót do „starej normalności”, ale wykorzystać ten kryzys na spowodowanie radykalnej zmiany na lepsze. Zmusza nas on do przemyślenia i przebudowy obecnego modelu globalizacji, gwarantując poszanowanie środowiska, otwartość na życie i dbanie o rodzinę, równość społeczną, godność pracowników i prawa przyszłych pokoleń. Papież Franciszek w swojej encyklice „Laudato si” przekazał nam kompas dla kształtowania nowej cywilizacji. W swojej nowej encyklice „Fratelli tutti”, podpisanej kilka tygodni temu na grobie świętego Franciszka z Asyżu, papież wezwał całą ludzkość do powszechnego braterstwa, nie zapominając o ludziach zmarginalizowanych, poranionych i cierpiących. Zasady katolickiej nauki społecznej, takie jak godność ludzka, solidarność oraz preferencyjna opcja na rzecz ubogich i zrównoważony rozwój, mogą być wytycznymi dla budowy innego modelu gospodarki i społeczeństwa po pandemii.

Solidarność jest fundamentalną zasadą społecznej doktryny Kościoła i leży u podstaw procesu integracji europejskiej. Oprócz wewnętrznych przesunięć środków w ramach polityki spójności solidarność należy rozumieć w kategoriach „robienia razem” oraz „bycia otwartym na zintegrowanie wszystkich”, zwłaszcza tych zmarginalizowanych. W tym kontekście trzeba zaznaczyć, że kiedy szczepionka przeciw COVID-19 będzie dostępna, musi być osiągalna dla wszystkich, zwłaszcza ubogich. Robert Schuman wyjaśniał, że narody, nie będąc wcale

samowystarczalne, powinny się wzajemnie wspierać, a solidarność oznacza przekonanie, iż rzeczywisty interes każdego człowieka polega na uznaniu i przyjęciu w praktyce współzależności wszystkich ludzi. Dla niego zjednoczona Europa zapowiadała powszechną solidarność całego świata bez rozróżnienia lub wykluczenia. Z tego powodu Deklaracja Schumana mówi o szczególnej odpowiedzialności Europy za rozwój Afryki. W tym samym duchu apelujemy teraz o więcej pomocy humanitarnej i współpracy rozwojowej oraz by wydatki na zbrojenia przekierować na służbę zdrowia i opiekę społeczną.

Solidarność europejska powinna pilnie objąć uchodźców, którzy żyją w nieludzkich warunkach w obozach zagrożonych wirusem. Solidarność z uchodźcami oznacza nie tylko finansowanie, ale również otwarcie granic Unii Europejskiej proporcjonalnie przez każde państwo członkowskie. Pakt o migracji i azylu przedstawiony przez Komisję Europejską może być postrzegany jako krok w kierunku utworzenia wspólnej i sprawiedliwej europejskiej polityki migracyjnej i azylowej, która musi być poddana dokładnej ocenie. Kościół wyraził już swoją opinię na temat przyjmowania, rozróżniając pomiędzy różnymi rodzajami migracji (zarówno legalnej i nielegalnej), pomiędzy tymi, którzy uciekają przed wojną i prześladowaniem a tymi, którzy emigrują z powodów ekonomicznych lub środowiskowych, a potrzebą uwzględnienia spraw bezpieczeństwa. Sądzymy jednak, że są określone zasady, wartości i międzynarodowe zobowiązania prawne, które zawsze muszą być przestrzegane, bez względu na sytuację w jakiej znajdują się osoby, których to dotyczy; zasady działania i wartości będące podstawą tożsamości europejskiej, które biorą swój początek z chrześcijaństwa. Również zalecamy ułatwienie bezpiecznych i legalnych dróg dla migrantów oraz korytarzy humanitarnych dla uchodźców, dzięki którym mogą oni bezpiecznie dotrzeć do Europy i być mile widzianymi, chronionymi, wspieranymi i zintegrowanymi. W tym sensie zasadna jest współpraca z organizacjami kościelnymi i prywatnymi stowarzyszeniami już działającymi w tej dziedzinie. Europa nie może i nie powinna odwrócić się plecami od osób przybywających z rejonów ogarniętych wojną lub z miejsc, gdzie są dyskryminowani i nie mogą prowadzić godnego życia.

Kluczowym elementem dla Kościoła w wielu państwach członkowskich podczas pandemii jest poszanowanie wolności wyznania wiernych, w szczególności wolności gromadzenia się w celu egzekwowania prawa do wolności kultu przy pełnym poszanowaniu wymogów sanitarnych. Jest to jeszcze bardziej oczywiste, jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, że dzieła charytatywne rodzą się i są zakorzenione w żywej wierze. Deklarujemy naszą dobrą wolę utrzymania dialogu pomiędzy państwami a władzami kościelnymi w celu znalezienia najlepszego sposobu pogodzenia szacunku dla koniecznych środków i wolności wyznania i kultu.

Często słyszymy, że świat będzie inny po tym kryzysie. To, czy będzie lepszy czy gorszy, czy wyjdziemy z tego kryzysu silniejsi w poczuciu solidarności czy też nie, zależy od nas. Podczas tych ostatnich miesięcy pandemii widzieliśmy wiele znaków, które napawają nas nadzieją, od pracy personelu służby zdrowia, po pracę opiekunów osób starszych, po gesty współczucia i działania twórcze podejmowane przez parafie i wspólnoty kościelne. Wielu z nich w tych trudnych miesiącach musiało się poświęcić, rezygnując ze spotkań z ukochanymi osobami i bycia blisko nich w chwilach samotności i cierpienia, a czasem nawet śmierci. W swoim wielkanocnym orędziu „Urbi et Orbi” papież Franciszek mówił o Europie, w szczególności pamiętając, że „po drugiej wojnie światowej ten kontynent mógł się ponownie odrodzić dzięki konkretnemu duchowi solidarności, który umożliwił mu przezwyciężenie rywalizacji z przeszłości. Tym pilniejsze jest, zwłaszcza w dzisiejszych okolicznościach, aby nie ożywiać tej rywalizacji, ale aby wszyscy uznali się za część jednej rodziny i wzajemnie się wspierali. Dziś Unia Europejska stoi przed epokowym wyzwaniem, od którego zależeć będzie nie tylko jej przyszłość, ale także przyszłość całego świata”.

Pragniemy zapewnić wszystkim, którzy kierują instytucjami europejskimi i państwami członkowskimi i pracują w nich, że Kościół jest po Waszej stronie w naszych wspólnych wysiłkach na rzecz budowy lepszej przyszłości dla naszego kontynentu i świata. Będziemy wspierać wszystkie inicjatywy, które propagują autentyczne wartości Europy. Mamy nadzieję, że z tego kryzysu wszyscy wyjdziemy silniejsi, mądrzejsi, bardziej zjednoczeni, bardziej solidarni, bardziej dbający o nasz wspólny dom, będąc kontynentem pchającym cały świat naprzód do większego

braterstwa, sprawiedliwości, pokoju i równości. Modlimy się za wszystkich i z całego serca Wam błogosławimy. Niech Pan nam towarzyszy w naszej pielgrzymce do lepszego świata!

J.Em. Gualtiero Cardinal Bassetti, Arcybiskup Perugia-Città della Pieve, Włochy
J.E. Georg Bätzing, Biskup Limburgii, Niemcy
J.Em. Kardynał Jozef De Kesel, Arcybiskup Mechelen-Brukseli, Belgia
J.E. Éric Marie de Moulins d'Amieu de Beaufort, Arcybiskup Reims, Francja
J.E. Stanisław Gądecki, Arcybiskup Poznania, Polska
J.E. Jan Graubner, Arcybiskup Ołomucu, Republika Czeska
J.E. Gintaras Linas Grušas, Arcybiskup Wilna, Litwa
J.Em. Jean-Claude Cardinal Hollerich, SJ, Arcybiskup Luksemburga, Przewodniczący COMECE
J.E. Philippe Jourdan, Administrator apostolski, Estonia
J.E. Czesław Kozon, Biskup Kopenhagi, Dania, Konferencja Episkopatu Skandynawii
J.E. Dr Franz Lackner, O.F.M., Arcybiskup Salzburga, Austria
J.E. Eamon Martin, Arcybiskup Armagh, Irlandia
J.Em. Kardynał Juan José Omella Omella, Arcybiskup Barcelony, Hiszpania
J.E. José Ornelas Carvalho, S.C.I., Biskup Setúbal, Portugalia
J.E. Aurel Percă, Arcybiskup Bukaresztu, Rumunia
J.E. Christo Proykov, Biskup Eparchii św. Jana XXIII w Sofii, Bułgaria
J.E. Želimir Puljić, Arcybiskup Zadaru, Chorwacja
J.E. Sevastianos Rossolatos, Arcybiskup Aten, Grecja
J.E. Charles Jude Scicluna, Arcybiskup Malty
J.E. Youssef Antoine Soueif, Arcybiskup Trypolisu Libanu (Kościół maronicki), Cypr
J.E. Viktor Stulpins, Biskup Lipawy, Łotwa
J.E. Johannes H. J. van den Hende, Biskup Rotterdamu, Holandia
J.E. András Veres, Bishop Győr (Raab), Węgry
J.E. Stanislav Zore, O.F.M., Arcybiskup Lublany, Słowenia
J.E. Stanislav Zvolenský, Arcybiskup Bratysławy, Słowacja

* * * * *

Marcin Preciszewski, KAI

Spadające zaufanie do Kościoła

Ostatnie badania dotyczące postrzegania Kościoła dają do myślenia. Mamy do czynienia z gwałtownie postępującym spadkiem pozytywnych jego ocen. W świetle najnowszych badań IBRiS opublikowanych 15 listopada przez „Rzeczpospolitą”, pozytywny stosunek do Kościoła katolickiego w Polsce zadeklarowało zaledwie 35 proc. badanych, w tym tylko 16 proc. "zdecydowanie pozytywny", natomiast 32 proc. deklaruje stosunek negatywny, a pozostałe 31 proc. neutralny.

W ciągu trzech kwartałów br. odsetek pozytywnych ocen Kościoła spadł niemal o 5 punktów procentowych. Wedle badań tej samej pracowni ze stycznia 2020 r. - 39,5 proc. respondentów ufało Kościołowi. Zdecydowane zaufanie do Kościoła deklarowało 15,7 proc. badanych, a 23,8 proc. stwierdzało, że „raczej” mu ufa. Natomiast „zdecydowaną nieufność” wyrażało kilka miesięcy temu 24,7 proc. respondentów, a 15,1 proc. „raczej” Kościołowi nie ufało. Pozostali badani – 20,7 proc. – albo nie mieli w tej sprawie zdania (6,8 proc.), albo deklarowało obojętność - 13,9 proc.

Kryzys widać wyraźnie jeśli zestawimy te badania z analogicznym wykonanym przez IBRiS 4 lata temu, we wrześniu 2016 roku. Wtedy zaufanie do Kościoła deklarowało 58 proc. respondentów (w tym 22,8 proc. zdecydowane), a nieufność 22,9 proc., z czego zdecydowanie nie ufało Kościołowi wtedy tylko 5,8 proc. Zatem w świetle badań IBRiS, w okresie 4 lat zaufanie do Kościoła spadło o 23 %, a deklaracje braku zaufania wzrosły o 9 %.

Podobną sytuację wykazują badania CBOS, który pytanie o ocenę działalności Kościoła zadaje Polakom regularnie od ponad 20 lat. Pozytywną ocenę Kościoła na przełomie lat 80 i 90-

tych ubiegłego wieku deklarowało ok. 90 % Polaków. Na początku lat 90-tych - w okresie transformacji - pod wpływem oskarżeń Kościoła o próbę „zawładnięcia” przestrzenią życia publicznego ta pozytywna ocena spadła. W 1993 r. wyrażało ją zaledwie 40% Polaków. Potem jednak pozytywne oceny Kościoła systematycznie rosły, stabilizując się od końca lat 90-tych na poziomie 55 – 65 %.

Wysokie oceny lat 90-tych. Kościół gwarantem ładu aksjologicznego demokracji

Odzyskanie wysokiego autorytetu w pierwszym dziesięcioleciu wolnej Polski Kościół zawdzięczał - poza intensywną pracą ewangelizacyjną - m. in. temu, że znalazł, optymalne jeśli chodzi o współczesne standardy, miejsce w rzeczywistości państwa demokratycznego. U progu wolnej Polski – mniej więcej w ciągu 10 lat - udało się Kościołowi w Polsce zbudować w życiu publicznym miejsce zgodne z duchem Soboru Watykańskiego II. W przestrzeni państwowej odzwierciedla to konkordatowa i konstytucyjna zasada „autonomii i współpracy”, która definiuje model wyznaniowy Rzeczypospolitej. W ten sposób w latach 90-tych został tu wypracowany jeden z najlepszych w Europie modeli miejsca Kościoła w rzeczywistości publicznej – umiejscowiony pomiędzy konstytucyjną „świeckością” państwa usuwającą religię w obszar prywatny, a tendencjami do budowania swego rodzaju sojuszu ołtarza z tronem, gdzie autorytet Kościoła wspierany jest przez władzę państwową. Konkordatowy a potwierdzony w Konstytucji polski model, gwarantował niezależność Kościoła od państwa i wzajemną autonomię sfery religijnej i politycznej. Kościół harmonijnie wpisywał się w życie społeczne, a jego autorytet wynikał nie tyle z jego pozycji instytucjonalnej, co z siły autorytetu moralnego. Autorytet ten dodatkowo został wzmocniony przez pielgrzymki Jana Pawła II.

Taką pozycję - akceptowanego przez zdecydowaną większość społeczeństwa autorytetu moralnego - Kościół zachował przez prawie 20 kolejnych lat. W 2015 r.- 62 % Polaków oceniało go pozytywnie a 28 % negatywnie. W okresie tego dwudziestolecia można mówić o stabilnym miejscu Kościoła w rzeczywistości publicznej, jako wspólnoty, która pozytywnie kojarzyła się zarówno wierzącym, jak i niewierzącym. Większość społeczeństwa, jak również niemal wszystkie nurty polityczne dobrze oceniały wsparcie Kościoła dla procesu integracji europejskiej, jak również jego rolę jako „sumienia demokracji” - ostrzegającego przed różnorodnymi jej deformacjami, z jakiegokolwiek strony by one pochodziły. Doceniano to, że Kościół przyczynia się do budowy ładu aksjologicznego, niezbędnego dla normalnego funkcjonowania społeczeństwa. Z pozytywnym oddźwiękiem spotykały się również działania Kościoła z Polski w sferze międzynarodowej, jak choćby na polu pojednania polsko-ukraińskiego, nie mówiąc już o zainicjowanym wiele lat wcześniej przez Kościół pojednaniu polsko-niemieckim, przynoszącym wówczas trwały kapitał również w przestrzeni politycznej.

Jedynymi nurtami, zdecydowanie mniejszościowymi, podważającymi autorytet Kościoła była skrajna lewica czy radykalne ruchy feministyczne. Ale był to wówczas raczej margines polskiej sceny politycznej, choć hałaśliwy.

Załamanie pozycji uniwersalnego autorytetu „ponad podziałami”

Na pozytywne oceny Kościoła w Polsce nie wpłynęła śmierć Jana Pawła II w 2005 r., choć niektóre wskaźniki religijności, np. w sferze powołań kapłańskich, zaczynają wówczas spadać. Zmiana wskaźników zaufania do Kościoła zaczęła następować mniej więcej od 2016 r. Badania z sierpnia 2016 r. wykazują, że pozytywne oceny Kościoła maleją o 7 punktów procentowych, osiągając poziom 55%, a negatywne wzrastają do 32 % . Jest to paradoks, gdyż władzę w Polsce objęła partia sprzyjająca Kościołowi i deklarująca wierność wartościom chrześcijańskim. Można by się spodziewać, że pozycja Kościoła w społeczeństwie dzięki temu wzrośnie, ale stało się inaczej. Malejącego zaufania do Kościoła nie zahamowały huczne obchody 1050-lecia chrztu Polski, zorganizowane wiosną 2016 r., ani pielgrzymka papieża Franciszka oraz Światowe Dni Młodzieży, jakie odbyły się latem tego roku.

Sprawa ta wymaga z pewnością wnikliwych badań, jednak można zasugerować tezę, że objęcie władzy przez PiS i manifestacyjnie deklarowana przez to ugrupowanie więź z Kościołem, zachwiały pozycją neutralnego autorytetu, ponad wszelkimi wewnątrzpolskimi podziałami, jaka dotąd charakteryzowała Kościół. Zaczął być on kojarzony jako „strona” i sojusznik określonego,

partykularnego nurtu. Stało się to wbrew intencjom samego Kościoła, czy faktom potwierdzającym różnice poglądów z rządzącą koalicją, choćby w zakresie stosunku do uchodźców czy obrony życia. Mimo to, w świadomości społecznej zaczął ugruntowywać się fałszywy stereotyp o „sojuszu ołtarza z tronem”. Dlaczego? Pewnie dlatego, że Kościół – nie chcąc być postrzegany jako zwolennik którejś ze stron w wewnątrzpolskim sporze - w tych latach dość mocno ograniczył swe wypowiedzi na temat życia publicznego. O ile w poprzednich dziesięcioleciach wolnej Polski głos Kościoła zazwyczaj towarzyszył różnym zjawiskom życia publicznego i ostrzegał przed posunięciami godzącymi w fundamenty demokracji, zagrażającymi godności człowieka czy przed źle pojętym patriotyzmem, to po roku 2015 głos ten ograniczył się niemal wyłącznie do sfery obrony życia. Wobec gorących sporów, kiedy zdaniem jednych następowały próby „uzdrowienia” demokracji, a zdaniem innych było to jej „demolowanie”, większość hierarchii nie zabierała głosu, a nieliczna jej część wspierała „dobrą zmianę”.

Ze strony Episkopatu i jego przewodniczącego była to świadoma strategia, nieopowiadania się po żadnej ze stron w imię neutralności Kościoła. Jednak przez część społeczeństwa, w szczególności tę sympatyzującą z opozycją, linia ta została odebrana opacznie. Część polityków i opinii społecznej zaczęła postrzegać Kościół jako instytucję legitymizującą obóz władzy. A było to tym łatwiejsze, skoro politycy obozu rządzącego robili wszystko, aby zmanifestować swą bliskość z Kościołem, wypełniając pierwsze ławki świątyni, kiedy tylko nadarzyła się okazja. A publiczna telewizja mocno to nagłaśniała.

Sojusz ołtarza z tronem, tragiczny stereotyp

Musimy pamiętać, że stereotyp sojuszu ołtarza z tronem (niezależnie od tego na ile faktycznie jest on prawdziwy) zawsze jest dla Kościoła niebezpieczny. A w ślad za jego ugruntowywaniem się w Polsce ostatnich lat, część wielkomięskiej inteligencji związanej z siłami opozycyjnymi, zaczęła mówić o swej „bezdomności” w Kościele, gdyż ponoć Kościół miał popierać kogo innego. Oczywiście jest, że nie dotyczyło to osób głęboko religijnych, ale tych dla których związek z Kościołem ma charakter przede wszystkim kulturowy, a takich jest niestety większość. Proces ten skutkował narastającym resentymentem licznych środowisk wobec Kościoła i jego hierarchii. Taki też wizerunek Kościoła, jako religijnej „przybudówki do obozu władzy” zaczął być skutecznie promowany przez media opcji liberalno-lewicowej. Większość z nich odtąd przyjęła strategię polegającą na prezentowaniu wyłącznie negatywnych zjawisk w Kościele, a pomijając wszelkie pozytywne aspekty jego działalności. Kościół zaczął być traktowany przez te ośrodki w kategoriach „wroga politycznego”, z którym prowadzi się bezpardonową walkę.

Notowania zaufania do Kościoła z marca 2017 okazały się jednymi z najniższych od blisko dwudziestu lat. Pozytywnie o jego działalności wypowiadało się 52% (od września 2016 roku spadek o 3 punkty procentowe), a krytycznie - 35% (wzrost o 4 punkty). Co prawda lekki wzrost zaufania do Kościoła odnotowujemy w 2018 r., ale nie na długo. We wrześniu 2018 pozytywne oceny Kościoła wzrastają o 3 punkty procentowe do 55 %, a negatywne nieco spadają – do 33 %. Tego niewielkiego wzrostu zaufania do Kościoła nie hamuje wyemitowany w końcu roku 2018 „Kler” Wojciecha Smarzowskiego, który obejrzało co najmniej 5 mln Polaków. Już po emisji filmu, w marcu 2019 r. pozytywnie oceniano działalność Kościoła 57%, a negatywnie 32%. Widać z tego, że duża część widzów potraktowała film Smarzowskiego bardziej w kategoriach „literackiej fikcji” a nie dokumentu odsłaniającego mechanizmy obowiązujące w Kościele.

Wobec skandali

Silne załamanie pozytywnych ocen (o 9 punktów procentowych) przychodzi nieco później, w maju 2019, po autentycznym wstrząsie jaki wywołał film Tomasza Sekielskiego: „Tylko nie mów nikomu”. Zawierał on wiarygodne i przemawiające do emocji świadectwa ofiar seksualnego molestowania przez księży, z czym się nie dyskutuje. Pozytywne oceny Kościoła spadły wtedy do 48%, a negatywne wzrosły aż do 40%. Oznaczało to najniższy poziom pozytywnych ocen Kościoła od 1993 r. i jednocześnie najwyższy skok w górę ocen negatywnych.

Warto przypomnieć, że Episkopat, w szczególności prymas Wojciech Polak i przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki zareagowali na te ujawnienia w sposób iście ewangeliczny, przeprasząc publicznie ofiary w imieniu Kościoła i obiecując rozliczenie

przestępców w sutannach. We wrześniu 2019 notowania Kościoła nieco się poprawiły - 52 proc. badanych dobrze oceniało jego działalność, a 38 proc. źle. Ten pozytywny trend wyraził się również w tym, że latem 2019 więcej niż dotąd pielgrzymów wyruszyło na Jasną Górę. W sierpniu pieszych pielgrzymów przybyło tam o 11 tys. więcej niż rok wcześniej – w sumie ok. 120 tys.

Wzrostowy trend pozytywnych ocen Kościoła dał się zauważyć również w początkach bieżącego roku. W marcu 2020 pozytywnie o Kościele opowiadało się 57% Polaków (wzrost o 5 punktów procentowych), a źle 32 % (spadek o 6 punktów procentowych).

Trwałość religijności w okresie pandemii

Pierwsze miesiące pandemii – pomimo utrudnienia praktyk religijnych poprzez niemal całkowite zamknięcie świątyń przez okres ok. 3 miesięcy - pokazało trwałość polskiej religijności. W okresie restrykcji sanitarnych Polacy bynajmniej nie zrezygnowali z praktyk, ale swe życie religijne realizowali za pośrednictwem transmisji: telewizyjnych, radiowych czy internetowych.

W badaniach z czerwca 2020 r. 75 % Polaków oceniło, że ich zaangażowanie religijne nie zmieniło się w okresie epidemii. A 12 % wskazało, że więcej czasu poświęcało na modlitwę, medytację i inne praktyki religijne. Choć dostęp do świątyń był znacznie utrudniony, 11 % wiernych wciąż uczęszczało do kościoła, a niemal wszyscy (98 %) korzystali z transmisji Mszy św. (60 % w telewizji, 21 % przez internet a 17 % w radio). Zaledwie co 10-ty badany był zdania, że jego życie religijne osłabło.

A kiedy ograniczenia były stopniowo znoszone, w czasie wakacji wierni zaczęli wracać do normalnych praktyk. We wrześniu 2020 r. 86 % spośród praktykujących regularnie odpowiedziało, że co niedziela nadal chodzi do kościoła, a zaledwie 13 % z nich oświadczyło, że uczestniczy w nabożeństwach rzadziej niż dotąd (CBOS).

Kryzys ostatnich tygodni, efekt równi pochyłej

Niezależnie od trwałości praktyk religijnych, jesienią gwałtownie spadły pozytywne oceny Kościoła. Najprawdopodobniej był to efekt wstrząsu jaki nastąpił po emisji drugiego filmu braci Sekielskich: „Zabawa w chowanego”, który od 16 maja był dostępny w internecie. Ukazywał on mechanizmy tuszowania przestępstw oraz bezduszność wobec ofiar kościelnych funkcjonariuszy, z biskupem Janiakiem na czele. Film w przekonujący sposób trafiał do emocji widzów, pokazywał też administrację kościelną wyższego szczebla jako cyniczną i w gruncie rzeczy zdemoralizowaną. I to poruszyło sumienia nawet najbardziej zdeklarowanych katolików, nie wspominając o osobach wahających się czy poszukujących.

Na efekty nie trzeba było długo czekać. We wrześniu 2020 działalność Kościoła pozytywnie oceniło 49 % badanych, co oznacza spadek do poprzedniego badania z marca o 8 punktów procentowych. Natomiast z dezaprobatą o Kościele wypowiedziało się 41 proc. ankietowanych, czyli o 9 % więcej niż w poprzednim sondażu (badania CBOS).

Autorytet Kościoła, a w szczególności jego hierarchów znacznie osłabiły kolejne skandale, które ujrzały światło dzienne w początkach listopada: nałożenie przez Watykan kar – prawdopodobnie za molestowanie seksualne - na kard. Henryka Gulbinowicza, czy mocno naciągane zarzuty wobec kard. Stanisława Dziwisza, na które hierarcha ten nie zechciał odpowiedzieć. Dodatkowym czynnikiem oddziałującym na opinię publiczną były uliczne manifestacje w dziesiątkach polskich miast po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22 października, połączone z profanowaniem katolickich świątyń i zaburzaniem nabożeństw. Choć – jak podkreśla wielu komentatorów – motywacja uczestników manifestacji, spośród których dużą część stanowiła młodzież, była różnorodna i wiązała się raczej z buntem wobec otaczającej rzeczywistości oraz opacnym pojmowaniem wolności, to jednak odbywały się one pod szyldem wolnej aborcji a towarzyszył im antykościelny koloryt. Można się spodziewać, że wpłynie to silnie na świadomość przynajmniej części młodego pokolenia, które z łatwością przyjmuje stereotyp, że Kościół jest przeciwnikiem wolności, więc nie jest nam z nim po drodze.

Te wszystkie czynniki wywołały efekt równi pochyłej. Zaledwie w ciągu dwóch miesięcy – od września do listopada br. – ilość Polaków pozytywnie oceniających Kościół spadła do 35 % - czyli aż o 14 punktów procentowych (badania IBRiS). Nigdy w najnowszej historii, czyli od kiedy istnieją badania sondażowe, nic podobnego się nie miało miejsca. Natomiast negatywnie oceniło

Kościół 32 % badanych. Radykalnie wzrósł także odsetek osób deklarujących się jako „neutralne”, czyli w istocie obojętne w stosunku do Kościoła.

Jeśli zsumujemy te liczby, okaże się, że negatywnie nastawionych wobec Kościoła bądź obojętnych jest obecnie zdecydowana większość – 63 proc., a tych, którzy postrzegają go pozytywnie – zaledwie 35 proc. czyli co trzeci Polak.

Podkreślić należy, że sondaż IBRiS przeprowadzony został bezpośrednio po ujawnieniu wspomnianych skandali, a więc w okresie panowania największych emocji. Prawdopodobne jest, że po pewnym czasie pozytywne oceny Kościoła wzrosną, ale jeśli nawet tak się stanie, wyniki badań z listopada traktować należy jako bardzo poważny sygnał alarmowy.

Co dalej z młodzieżą?

Jeszcze gorzej jest w młodym pokoleniu. Wedle badań IBRiS opublikowanych 15 listopada 2020 przez „Rzeczpospolitą”, w grupie wiekowej 18-29 lat pozytywny stosunek do Kościoła zadeklarowało zaledwie 9 proc. badanych, 47 proc. ma stosunek negatywny, a 41 proc. neutralny.

Choć ten wynik ma charakter porażający, to trend w tym kierunku postępuje już od pewnego czasu i wskazują na to liczne inne badania. Bowiem od kilkunastu lat widać rozwierające się nożyce pomiędzy poziomem wiary starszego pokolenia Polaków, a ich dzieci i wnuków. W ciągu ostatnich 20 lat spadek deklaracji wiary w Boga u młodzieży wyniósł ok. 20 %, a spadek praktyk religijnych aż 50 %. Jest to zjawisko nowe, którego wcześniej w Polsce nie było. Możemy je nazwać przerwaniem (czy raczej poważnym zaburzeniem) międzypokoleniowego przekazu wiary, który dotąd stanowił o naszej tożsamości.

Dokładne statystyki są następujące. W 1994 r. za wierzących i głęboko wierzących uważało się 81 % młodych Polaków (75 % wierzących i 6 głęboko wierzących), w 1996 - 80% (73% wierzących i 7 głęboko wierzących), w 1998 – 78% (72%, wierzących i 6 głęboko wierzących), w 2003 – 81 % (73 % wierzących i 8 głęboko wierzących), w 2008 – 78% (71% wierzących i 6 głęboko wierzących), w 2010 – 71 % (65% i 6 głęboko wierzących), w 2013 – tak samo, w 2016 - 71 % (61% wierzących i 8 głęboko wierzących), a w 2018 – 63% (55% wierzących i 8 głęboko wierzących).

Szybko rośnie grupa młodych niewierzących – z 4 % w 1994 r. do 10% w 2013, 13% w 2016 i 17 % w 2018 .W sumie 4-krotnie.

Jeśli chodzi o praktyki religijne, to ich spadek wśród młodych jest znacznie głębszy niż spadek deklaracji wiary w Boga. W 1992 r. co najmniej raz w tygodniu uczęszczało do kościoła 73% młodych, w 1996 – 62%, w 1998 – 54%, w 2003 – 48%, w 2008 – 49%, w 2010 – 45%, w 2013 – 43%, w 2016 – 40% a w 2018 – 35%. W okresie wolnej Polski praktyki religijne młodzieży spadły więc o połowę. Tymczasem w pozostałej części społeczeństwa w tym samym okresie spadły one o ok. 15 %.

Znacznie wzrosła też ilość młodych ludzi w ogóle niepraktykujących: z 19% w 1992 r. - do 35% w 2018 r.

Spadek powołań kapłańskich

W ciągu ostatniego piętnastolecia liczba seminarzystów spadła w Polsce z 7,5 tys. do niespełna 3 tysięcy, czy o ponad 60 procent. Od roku 2004, kiedy seminaria diecezjalne i zakonne liczyły łącznie 7465 alumnów, ich liczba z roku na rok spada. Statystyki przedstawiane corocznie przez Krajowe Duszpasterstwo Powołań nie pozostawiają w tym względzie wątpliwości. Szczególnie uwidoczniły to lata 2006 i 2007, w których z każdym rokiem w seminariach ubywało w całym kraju niemal po 500 alumnów. W 2007 r. w diecezjalnych i zakonnych seminariach duchownych kształciło się 6025 kandydatów do kapłaństwa, a na pierwszym roku 1078. W 2008 r. kształciło się ogółem 5583 kandydatów do kapłaństwa, w tym na I roku - 953.

Rok 2012 przyniósł dalszy spadek liczby seminarzystów. Na uczelniach diecezjalnych i zakonnych było ich wtedy łącznie 4262, w tym 828 na I roku. W roku akademickim 2016/2017 było 3400 seminarzystów diecezjalnych i zakonnych. W 2018 r. łącznie studiowało ich 3015, a na I roku 620.

W 2019 r. do polskich seminariów wstąpiło 498 kandydatów do kapłaństwa, czyli o 122 mniej niż rok wcześniej. W sumie, na wszystkich latach kształcenia bieżący rok akademicki

rozpoczęło 2853 alumnów. Kwestia ta związana jest z kryzysem demograficznym (w Polsce rodzi się obecnie o połowę mniej dzieci niż 40 lat temu), ale również za spadającą religijnością wśród młodego pokolenia i kryzysem zaufania do Kościoła.

W bieżącym roku akademickim 2020/2021 wszystkich alumnów jest 2556 formację ku kapłaństwu rozpoczęło 438 nowych kandydatów: w seminariach diecezjalnych 289, a w zakonach 149. Jest to o 60 kandydatów mniej niż w ubiegłym roku.

Początek nowej epoki?

Przytoczone powyżej dane statystyczne oraz wyniki badań socjologicznych wskazują, że proces szybkiej sekularyzacji, charakterystyczny dotąd dla świata zachodniego, zaczyna zdecydowanie przyspieszać także i u nas. Polska, choć wciąż pozostaje jednym z najbardziej religijnych krajów w Europie, w ciągu najbliższych kilkunastu lat może zmienić swoje oblicze. A trwałość wiary i jej międzypokoleniowy przekaz, który dotąd zawsze tu miał miejsce, może zostać przerwany. W konsekwencji widać, że Kościół stopniowo przestaje być uniwersalnym autorytetem dla większości społeczeństwa. A przecież zawsze było to jednym z najbardziej charakterystycznych rysów naszego kraju i stanowiło o jego tożsamości. W historii Polski rozpoczyna się więc nowa epoka.

Sytuacja ta wymaga bardzo poważnej refleksji oraz podjęcia konkretnych działań. Nadzieję stwarza fakt, że Kościół w Polsce dysponuje wciąż olbrzymimi siłami apostołskimi, posiada ponad 30 tys. kapłanów (nigdy tylu ich nie było w historii) oraz ponad 2 mln wiernych świeckich skupionych w różnorodnych ruchach czy wspólnotach (według nas autor nie uwzględnił ponad 2 mln rzesz członków Żywego Różańca), co w sumie tworzy olbrzymi kapitał społeczny. Niezbędne jest jednak – jak podpowiada papież Franciszek – uczynienie Kościoła znacznie bardziej ukierunkowanym misyjnie, na każdym szczeblu jego posługi i działalności.

A w pierwszym rzędzie absolutnie konieczne jest szybkie doprowadzenie do końca procesu wewnątrzkościelnego oczyszczenia. Wykorzystywanie seksualne małoletnich przez duchownych jest gangreną, która zżera Kościół od środka, tworzy w nim struktury zła i dezawuuje jego wiarygodność na zewnątrz. Pomimo, że jest to w Polsce bardzo poważny problem społeczny – wśród ok. 1500 skazywanych rocznie za te przestępstwa jest zaledwie kilku księży – dostrzegany jest on niemal wyłącznie w Kościele. Wszystko więc należy zrobić, aby tę plagę skutecznie wyplenić. Nic bowiem Kościołowi i jego społecznej reputacji w dzisiejszych czasach nie szkodzi bardziej od tej patologii.

A ponadto proces oczyszczenia Kościoła z grzechów pedofilii wynika wprost z istoty jego misji. Tym bardziej, że - jak to napisał w liście do Irlandczyków papież Benedykt XVI - przestępstwa te i grzechy przyćmiły blask Ewangelii. Krótko mówiąc brak rozwiązania tej sprawy może stworzyć skuteczną zaporę w procesie ewangelizacji i przeszkodzić realizacji samej istoty misji Kościoła.

Coraz bardziej widać, że jako Kościół w Polsce musimy przejść tę drogę, jaką przeszedł Kościół w tych krajach, gdzie ten kryzys ujawnił się najsilniej - chociaż jest ona niełatwa i bolesna. Ważne jest, abyśmy nie tyle bronili się przed atakami z zewnątrz, co wyciągnęli prawidłowe wnioski. Ta zmasowana nawet krytyka powinna nam uświadomić, że oczyszczenie Kościoła z tego rodzaju przestępstw i ochrona dzieci i młodzieży - to nasz podstawowy obowiązek, należący do samej istoty misji Kościoła.

Trzeba przyznać, że świadomość tego coraz bardziej obecna jest w polskim Kościele i w ostatnich latach bardzo dużo zostało zrobione na tym polu. Zostały opracowane rygorystyczne wytyczne, programy prewencji i ochrony dzieci i młodzieży w każdej diecezji, działa Centrum Ochrony Dziecka, prowadzące odpowiednie szkolenia i Fundacja Świętego Józefa mająca troszczyć się ofiary. Jednak widać, że – pomimo dużej pracy, jaka została wykonana – wciąż jesteśmy gdzieś na początku drogi.

* * * * *

Informacje

Opinia o niektórych społecznych skutkach grzechu - Komisja Nauki Wiary KEP

1. W dokumencie „Grzech pokoleniowy i uzdrowienie pokoleniowe. Problemy teologiczne i pastoralne” (2015) Komisja Nauki Wiary KEP odniosła się do kwestii rzekomego przekazywania grzechu w linii pokoleniowej. Oto najważniejsze stwierdzenia dokumentu, podsumowujące naukę Magisterium Kościoła katolickiego i tym samym określające nieprzekraczalne granice dyskusji w tym temacie:

- grzech jest aktem osobistym człowieka; człowiek nie ponosi winy za grzechy popełnione przez jego przodków (nr 8);
- grzech pierwotny jest nazywany „grzechem” w sensie analogicznym; ani grzech osobisty, ani kara za ten grzech nie jest przekazywana na następne pokolenia (nr 8);
- nie istnieje „reinkarnacja grzechu”, czyli automatyczne przechodzenie grzechu rodziców na dzieci lub następne pokolenia (nr 9);
- sakrament chrztu świętego gładzi każdy grzech, lecz nie usuwa jego doczesnych konsekwencji, przybierających postać słabości charakteru, chorób, śmierci i skłonności do powrotu do grzechu (nr 10).

Przytoczone stwierdzenia dokumentu z 2015 r. akcentowały przede wszystkim indywidualny wymiar grzechu i odpowiedzialności za popełniony grzech.

2. Niniejszy dokument jest dopełnieniem tamtego dokumentu. Racją dopełnienia jest potrzeba wyjaśnienia prawdy, że każdy grzech prócz negatywnego oddziaływania na samego grzesznika, posiada także społeczne skutki i uwarunkowania, ze względu na które mówi się niekiedy o „grzechu społecznym”.

3. Pojęcie „grzechu społecznego” jakkolwiek nie występuje literalnie w Piśmie Świętym, znajduje swoją podstawę w biblijnym ujęciu historii zbawienia: Bóg od samego początku stworzył ludzkość jako zmierzającą ku sobie wspólnotę: najpierw wspólnotę Adama i Ewy (Rdz 1,27-28; Rdz 2,18), następnie wspólnotę potomstwa Noego (Rdz 9,9), wreszcie wspólnotę ludu wybranego, pochodzącą od Abrahama (Rdz 12,2). Starotestamentalna wspólnota wypełniła się w sposób ostateczny w Kościele Chrystusowym. Jak pisze o tym Sobór Watykański II: „podobało się Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznał w prawdzie i zbożnie Mu służył” (Lumen Gentium 9).

W przypadku ludu tak Starego, jak i Nowego Przymierza mamy do czynienia z wyraźnym przeczcuciem istnienia nie tylko wspólnoty obietnicy i uczestnictwa w zasługach, ale i tego, że żaden grzech nie jest sprawą ściśle indywidualną, ograniczającą się do samego grzesznika. Przeczcucie takie odnajdujemy w Izraelu, któremu właściwe jest traktowanie każdego grzechu jako niewierności niszczącej cały naród. Widać to szczególnie w księgach historycznych w przypadku grzechu Akana (Joz 22,20), Dawida (2 Sam 12,9-10), czy też Salomona (1 Krl 11,9-12). Podobnie pewne specyficzne kategorie grzechów (zwłaszcza kult obcych bogów, grzechy seksualne oraz przelewanie niewinnej krwi) czynią nieczystym nie tylko grzeszącego człowieka, ale i ziemię, na której on zamieszkuje (Kpł 18,23-30; Ez 36,17), jego lud, a nawet samą świątynię (Kpł 20,3; Ez 5,11-12). Ta nieczystość moralna, inaczej niż nieczystość rytualna, nie wymaga bezpośredniego kontaktu z osobą grzeszącą. W chrześcijaństwie szczególnie wyraźną podstawą dla uznawania ponadindywidualnych skutków grzechu jest biblijna metafora Chrystusa jako Głowy (por. 1 Kor 12,12-26, Ef 4, 15-16, Kol 2, 18-19). Oparta na niej eklezjologia Kościoła – Mistycznego Ciała Chrystusa akcentuje łączność i współzależność wszystkich członków (por. Mystici Corporis, 14). W ten sposób historia zbawienia, przedstawiona na kartach Pisma Świętego, poucza nas o społecznym charakterze każdego grzechu. Ukazuje także Złego, jako tego, którego działania wymierzone są nie tylko w poszczególne osoby, ale i w społeczność, nade wszystko w społeczność ludu wybranego Starego i Nowego Testamentu.

4. Systematyczne ujęcie teologicznej prawdy o grzechu społecznym odnajdujemy przede wszystkim w adhortacji „Reconciliatio et paenitentia” (1984). Autor adhortacji, św. Jan Paweł II, wspomina o potrójnym znaczeniu tego pojęcia (por. Reconciliatio et paenitentia, 16):

– W swoim pierwszym znaczeniu pojęcie grzechu społecznego wyraża prawdę o tym, że zło każdego bez wyjątku grzechu, nawet najbardziej „wewnętrzny i tajemny”, rani nie tylko samego grzesznika, ale także cały Kościół, a nawet ludzkość w ogóle.

– W swoim drugim znaczeniu pojęcie grzechu społecznego odnosi się do tych wszystkich grzechów, które są wymierzone wprost przeciw bliźniemu lub społeczności. Chodzi tu więc o grzechy naruszające prawa innych osób, ich nietykalność, sprawiedliwość społeczną itd.

– Wreszcie, w swoim trzecim znaczeniu, pojęcie grzechu społecznego odnosi się do tych grzesznych sytuacji lub struktur, w obrębie których większe lub mniejsze grupy społeczne, narody lub bloki narodów, występują przeciwko sobie (przy czym nie należy zapominać, że w tym wypadku można mówić o grzechu w znaczeniu jedynie analogicznym: „grzech w znaczeniu prawdziwym i właściwym jest zawsze aktem konkretnej osoby, ponieważ jest aktem wolności poszczególnego człowieka, a nie zaś aktem grupy czy wspólnoty” (Reconciliatio et paenitentia, 16).

Tym samym św. Jan Paweł II widzi możliwość używania terminu „grzech społeczny” w potrójnym znaczeniu: (1) o ile grzech, nawet najbardziej „wewnętrzny i tajemny”, posiada społeczne skutki, niszcząc na różnych poziomach wspólnotę ludzką; (2) o ile grzech jednostki jest wprost wymierzony przeciwko bliźniemu lub społeczności; (3) o ile grzech dotyczy rywalizacji i walki istniejącej pomiędzy społecznościami lub grupami społecznymi.

Każdy z powyższych aspektów grzechu społecznego odnosi nas, jako członków Kościoła, do sfery niezwykle ważnej, wymagającej nieustannej troski i rozpoznawania w coraz to nowych okolicznościach.

Wielkim wyzwaniem dla ludzkości i dla Kościoła obecnego czasu jest problem grzechu społecznego w trzecim znaczeniu, odnoszącym się do powstawania społecznych struktur zła i uczestnictwa w nich. Grzech ten przybiera różnorakie formy, wydarzając się na trzech płaszczyznach zinstytucjonalizowanych relacji społecznych: ekonomicznej (mieć), politycznej (rządzić) oraz kulturowej (znaczyć). Wykazuje przez to znaczne podobieństwo do przestrzeni, w których diabeł kusił Jezusa (por. Mt 4, 3-10). Problem ten wymaga bez wątpienia pogłębionej i poszerzonej refleksji, wykraczającej poza ramy niniejszego dokumentu, oraz przede wszystkim nawrócenia, także ze strony członków Kościoła.

W kontekście wątpliwości i nadużyć związanych z rzekomym przekazywaniem grzechu w linii pokoleniowej szczególnej uwagi warty jest jednak pierwszy z wymienionych w Adhortacji aspektów. Chodzi w nim bowiem o oddziaływania grzechu jednej osoby na duchową kondycję innych osób, niekoniecznie bezpośrednio z nią związanych, np. więzami krwi. Uznając ogromną doniosłość pozostałych aspektów, na tym właśnie wymiarze chcemy się w niniejszym dokumencie skoncentrować.

5. Dla lepszego uchwycenia nauczania Kościoła w powyższej kwestii, warto przytoczyć zwłaszcza dwa teksty: najpierw fragment wspomnianej już adhortacji „Reconciliatio et paenitentia”, następnie fragment konstytucji apostolskiej św. Pawła VI „Indulgentiarum doctrina”.

Św. Jan Paweł II stwierdza: „(...) ze względu na ludzką solidarność, równie tajemniczą i niepojętą, co rzeczywistą i konkretną, grzech każdego człowieka w jakiś sposób dotyka innych. Jest to drugie oblicze owej solidarności, która na poziomie religijnym rozwija się w głębokiej i wspaniałej tajemnicy wspólnoty świętych (świętych obcowania), dzięki której możliwe było stwierdzenie, że »każda dusza, która się podnosi, dźwiga świat«. Temu prawu wstępowania odpowiada, niestety, prawo zstępowania; stąd można mówić o wspólnocie grzechu: dusza, która upada przez grzech, pociąga za sobą Kościół i w pewien sposób cały świat. Innymi słowy, nie ma grzechu, nawet najbardziej wewnętrznego i tajemnego, najściślej indywidualnego, który odnosiłby się wyłącznie do tego, kto go popełnia. Każdy grzech rzutuje z mniejszą lub większą gwałtownością, z mniejszą lub większą szkodą na całą strukturę kościelną i na całą ludzką rodzinę” (Reconciliatio et paenitentia, 16).

W konstytucji apostolskiej św. Pawła VI odnajdujemy z kolei następujący fragment: „Z niezbadanej i łaskawej tajemnicy Bożego zrzędzenia ludzie połączeni są między sobą nadprzyrodzoną więzią, dzięki której grzech jednego szkodzi także innym, podobnie jak świętość jednego przynosi dobrodziejstwo innym” (Indulgentiarum doctrina, 4).

6. Przytoczone fragmenty jasno stwierdzają występowanie współzależności pomiędzy grzechem jednostki a duchową kondycją innych osób. Wydaje się, że współzależność ta może przebiegać bądź to na płaszczyźnie naturalnej – ściślej mówić psychofizycznej lub moralnej – bądź to na płaszczyźnie ponadnaturalnej.

7. Pierwszą z płaszczyzn oddziaływania grzechu jednostki na kondycję innych osób jest płaszczyzna psychofizyczna. Opiera się ona na biologicznej więzi istniejącej pomiędzy rodzicami a ich potomstwem. Chociaż nie może być w tym wypadku mowy o jakiegokolwiek formie „przenoszenia grzechu”, jako że grzech (z wyjątkiem „grzechu” pierwotnego) ma zawsze charakter indywidualny, to jednak w obrębie wspomnianej więzi da się stwierdzić pewnego rodzaju pośrednie oddziaływanie grzechu rodziców na kondycję duchową dzieci (por. Jr 31,29). Otóż w zgodzie z podstawowymi danymi objawienia uznajemy, że każdy grzech niszczy w osobie grzesznika nie tylko to, co nadprzyrodzone, ale także to, co naturalne: siłę charakteru, jasność rozpoznawania prawdy, zdolność powierzania siebie innym, itd. Te właśnie wyniki z grzechu osłabienia natury mogą mieć do pewnego stopnia wpływ na konkretne osoby pozostające z grzesznikiem w związku pokrewieństwa. Ich „odziedziczenie” może z kolei prowadzić do powstania problemów natury duchowej, dotyczących powierzenia się Bogu i uznania w Nim źródła życia i nadziei. W ten sposób grzechy rodziców mogą pośrednio – poprzez osłabienie tego, co naturalne – doprowadzić do łatwiejszego zaistnienia grzesznych postaw u ich dzieci.

8. Druga z wymienionych płaszczyzn odnosi się do wymiaru moralnego. Wpływ grzechu jednej osoby na kondycję duchową innych osób polega w tym przypadku na tym, że znane nam grzeszne postępowanie innych osób oddziałuje w pewien sposób na naszą wyobraźnię, intelekt oraz emocje. Oddziaływanie to może przebiegać w trzech kierunkach. Po pierwsze, może nas skłaniać do wyboru podobnego zła – dzieje się tak, gdy zło jakiegoś uczynku oddziałuje na nas swą pozorną atrakcyjnością i w pewien sposób nas „uwodzi”. Po drugie, zło czynione przez inne osoby, szczególnie jeśli jest rozległe i prezentowane jako norma, może prowadzić do relatywizacji czy też banalizacji zła, a w konsekwencji do pomniejszania wrodzonej wrażliwości na grzech. Po trzecie, o ile grzeszącymi są osoby wierzące, ich złe postępowanie, może na nas oddziaływać jako zgorszenie i skłaniać do odwrócenia się od Boga i Kościoła. Może także prowadzić do utraty nadziei na święte i cnotliwe życie.

9. Należy podkreślić, że w obydwu powyższych przypadkach nie mamy do czynienia z nadnaturalnym oddziaływaniem grzechu jednej osoby na inne konkretne osoby, ale z oddziaływaniem, które wprawdzie zrodzone w grzechu (jednych) i do grzechu (innych) mogące prowadzić, dokonuje się jednak przez to, co naturalne: poprzez osłabienie naturalnych zdolności, poprzez zły przykład lub poprzez zgorszenie.

10. Powyższe wyakcentowanie jest ważne dla uchwycenia specyfiki trzeciego rodzaju oddziaływania grzechu jednostki na duchową kondycję innych osób. Chodzi w tym wypadku o oddziaływanie, które nie jest oparte na zależnościach typu naturalnego: bądź to zależności psychofizycznej, bądź to zależności moralnej. Przekonanie o istnieniu takiego wpływu znajdujemy w słowach św. Jana Pawła II, który stwierdza oddziaływanie każdego, nawet najbardziej wewnętrznego, tajemnego i indywidualnego grzechu na kondycję całej społeczności. Słowa te świadczą o tym, że musimy mieć w tym wypadku do czynienia ze współzależnością przebiegającą ponad poziomem psychofizycznym oraz moralnym, gdyż więzi istniejące na tych dwóch poziomach nie tłumaczą możliwości powyższego wpływu.

11. Na czym dokładniej miałyby polegać oddziaływanie grzechu jednostki na całą wspólnotę, przebiegające ponad poziomem psychofizycznym i moralnym? Także i to oddziaływanie nie może polegać na przenoszeniu na społeczność indywidualnego grzechu, odpowiedzialności za grzech lub kar z nim związanych. Takie ujęcie sprzeciwiałoby się jednoznacznie doktrynie Kościoła oraz moralnej zasadzie odpowiedzialności. W fenomenie grzechu, prócz samego grzesznego aktu oraz towarzyszącej mu odpowiedzialności i kary, odnajdujemy jeszcze inną rzeczywistość. Św. Jan Paweł II zauważa: „także po rozgrzeszeniu pozostaje w duszy chrześcijanina pewien obszar mroku, będący skutkiem ran grzechowych, niedoskonałości skruchy, osłabienia władz duchowych, w których tkwi jeszcze pozostałe zakaźne ognisko grzechu, wciąż wymagające walki z nim poprzez umartwienie i pokutę” (Reconciliatio et paenitentia, 31). Wydaje się, że w odróżnieniu od samego grzechu oraz kar za grzechy, ów

„obszar mroku”, będący następstwem oddzielenia się człowieka od Boga, może oddziaływać destrukcyjnie na cały Kościół: podobnie jak w życiu każdego człowieka grzech osłabia go i czyni trudniejszym cnotliwe życie, tak grzechy członków wspólnoty stwarzają duchową przestrzeń, w której istnieje łatwość grzechu.

Dotykamy tutaj bez wątpienia tajemnicy: zarówno natura wspomnianego „obszaru mroku”, jak i sposoby jego oddziaływania pozostają niedostępne naszemu poznaniu (misterium iniquitatis). Z tego też powodu należy wystrzegać się próżnych spekulacji, niepopartych wystarczającą ilością przesłanek objawionych. Z drugiej strony wspomniana rzeczywistość nie powinna być w żadnym razie lekceważona lub pomijana. Przypomina ona o realności „grzechu świata” (J 1, 29), „sił ciemności” oraz osobowego Zła (1 J, 5-19), z którymi stykają się zarówno jednostki, jak i całe społeczności (por. Reconciliatio et paenitentia, 14). W myśleniu o powyższej tajemnicy musimy przede wszystkim zachować perspektywę chrystologiczną: grzech każdego pojedynczego człowieka niszczy mistyczną, nadprzyrodzoną communio istniejącą między Chrystusem a ogółem wiernych. To właśnie naruszenie tej communio oraz jego konsekwencje stanowią istotę omawianego wymiaru grzechu społecznego: człowiek włączony w Mistyczne Ciało Chrystusa, przez swoje grzeszne postępowanie doprowadza do osłabienia więzi, które to Ciało scalają i przez to oddala siebie oraz inne członki Mistycznego Ciała od Życiodajnego Źródła. Grzech jednostki prowadzi w ten sposób także do dezintegracji wspólnoty ludzkiej oraz do alienacji i osamotnienia człowieka. Wszystko to uwidacznia prawdę o tym, że grzech nigdy nie jest w stanie być spoiwem łączącym ludzi – jest on raczej czymś, co niszcząc wszelakie więzi, odsuwa ludzi od Chrystusa i od siebie nawzajem.

12. Jakie kroki może podejmować chrześcijańska wspólnota wobec tego duchowego zła, które choć wynika z grzechów poszczególnych osób, to jednak niszczy całą społeczność Kościoła?

Po pierwsze, można tu wskazać te wszystkie praktyki pokuty i pojednania, które uzdrawiają i oczyszczają samego grzesznika: a więc z jednej strony sakrament pojednania, Eucharystii i namaszczenia chorych, z drugiej zaś strony pozasakramentalne praktyki pokutne, takie jak post, modlitwa i jałmużna (por. Synod Biskupów 1983, Instrumentum laboris, 42-54). Do powyższych praktyk należy wliczyć także odpusty święte, ukierunkowane na usunięcie kar doczesnych za grzechy. Warto pamiętać, że kary te nie są formą zemsty ze strony Boga, ale są wynikającymi z grzechu obciążeniami i deformacjami duchowymi – każdy grzech prócz naruszenia komunii z Bogiem niszczy bowiem w samym grzeszniku harmonijne odniesienie do Stwórcy i stworzenia, wprowadzając na to miejsce nieuporządkowanie i chaos (por. KKK 1472).

W powyższy sposób, poprzez uzdrowienie jednostki na drodze praktyk sakramentalnych i pozasakramentalnych, realizuje się uzdrowienie także Kościoła jako całości, zgodnie z „prawem wstępowania”, będącym odwrotnością omawianego wcześniej „prawa zstępowania”: pokuta i pojednanie każdego z członków uzdrawia i uświęca cały Kościół.

Po drugie, chodzi o praktyki, które mają na celu pokutę i zadośćuczynienie nie za własne grzechy, lecz za grzechy innych członków Kościoła, terażniejsze i przeszłe. Przykładem takiej praktyki może być modlitwa św. Jana Pawła II podczas Roku Jubileuszowego, 12 marca 2000 r., w której papież zwrócił się do Boga z prośbą o oczyszczenie Kościoła oraz o „przebaczenie grzechów popełnionych przez jego członków” (z modlitwą tą korespondował dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej „Pamięć i pojednanie: Kościół i winy przeszłości”, Rzym 2001). Papińska modlitwa oraz praktyka nabożeństw pokutnych ukazuje, że jakkolwiek odpowiedzialność za konkretny czyn może w sensie ścisłym ponosić tylko jego sprawca, to nie jest wykluczone, by wspólnota po pierwsze, przyjęła na siebie zań odpowiedzialność w sensie szerszym, po drugie zaś, by przejęła szczególną odpowiedzialność za dobro, które zostało przez złe postępowanie naruszone. Modlitwa braci i siostr wyraża w tym wypadku prawdę o tym, że grzesznik jest członkiem wspólnoty: jednego organizmu, za który inne członki mogą pokutować i zadośćuczynić. Nie należy przy tym zapominać, że wzięcie na siebie powyższej odpowiedzialności wynika z dobrowolnego i świadomego aktu członków wspólnoty, nie zaś z automatycznego przypisania im odpowiedzialności za czyny innych osób.

Inną formą dobrowolnego zadośćuczynienia za grzechy drugich jest modlitwa za zmarłych członków rodzin lub wspólnot. O ile znane są ich notoryczne i zatwardziałe grzechy, dana rodzina

lub wspólnota może w geście szczególnej, dobrowolnej odpowiedzialności podjąć praktyki pokutne ukierunkowane na uzdrowienie ran zadanych przez ich przodków Kościołowi oraz uczestniczyć we Mszach Świętych z intencją wynagrodzenia za grzechy popełnione w rodzinie. Praktyka pokutowania za grzechy niesprawiedliwych ma podstawy w Piśmie Świętym: już Mojżesz pokutował za grzechy narodu, poszcząc przed Bogiem przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy (Pwt 9,18).

13. Omówiony powyżej społeczny aspekt grzechu odnosi się do oddziaływania, jakie grzech pojedynczej osoby wywiera na wspólnotę całego Kościoła lub na całą ludzkość. Do takiego właśnie powszechnego oddziaływania nawiązywali cytowani powyżej święci papieże: Paweł VI i Jan Paweł II. Poważne niejasności dotyczą także i tego, czy jest możliwe, aby grzech jednej osoby mógł wywierać wyjątkowo silne lub specyficzne oddziaływanie na inne pojedyncze osoby, np. na poszczególnych krewnych grzesznika lub też na krąg osób blisko z nim związanych.

Przytoczone wcześniej fragmenty oficjalnego nauczania Kościoła nie rozważają tej możliwości. Należy jednak pamiętać, że także tutaj mamy do czynienia z tajemnicą, której pewne aspekty pozostają dla nas zakryte. Wobec występujących uwikłań w zło, zniewoleń (w skrajnych wypadkach opętania) poszczególnych osób, nie należy lekceważyć grzesznych sytuacji, które miały bądź nadal mają miejsce także w ich dalszej rodzinie lub w kręgu znajomych. We wszystkich powyższych przypadkach należy położyć nacisk na przyjęcie duchowych środków pomocy, które są owocem odkupienia w Chrystusie, zasadzających się na osobistym nawróceniu osoby proszącej o pomoc. Pomocna w tym kontekście może być także modlitwa wspólnoty Kościoła za konkretną osobę dotkniętą pewnego rodzaju negatywnym oddziaływaniem natury duchowej.

14. Przy rozpatrywaniu wszystkich powyższych problemów oraz podczas mierzenia się ze złem, które może dotyczyć nas samych lub naszych bliskich, należy pamiętać o podstawowych prawdach:

a) Choć wpływ Złego nie może być pomniejszany ani lekceważony, naszą ufność pokładamy w mocy i potędze Boga. Boża moc i potęga przezwycięża to zło, które dotyczy zarówno całej Kościoła, jak i poszczególne osoby.

b) Kościół ofiarowuje osobom wierzącym szereg praktyk stanowiących realną i wielką pomoc w zmaganiu z dotykających ich złem: chodzi zarówno o pomoc sakramentalną (sakrament pojednania, Eucharystii oraz namaszczenia chorych), jak i pozasakramentalną (odpusty, praktyka postu, modlitwy i jałmużny).

c) Nikt na świecie – niezależnie od swojej osobistej historii i historii jego przodków – nie jest pozbawiony wolności woli, rozumianej jako zdolności zwrócenia się ku dobru i ostatecznie ku samemu Bogu. Przyjęcie determinującego charakteru grzechu byłoby nie tylko zniekształceniem prawdy o istnieniu wolnej woli człowieka, ale mogłoby prowadzić do głęboko traumatycznych postaw u osób „dziedziczących” pewnego rodzaju osłabienia natury.

d) Wpływ, jaki zło wywiera na człowieka, zarówno co do jego przyczyn, skutków, jak i sposobów oddziaływania, stanowi obszar tajemnicy (misterium iniquitatis). Świadomość tego powinna powstrzymywać wiernych przez wikłaniem się w próżne i w pewnym sensie niebezpieczne spekulacje. Pewny fundament dla naszego myślenia o złu świata odnajdujemy Objawieniu zawartym na kartach Pisma Świętego oraz w doktrynalnej tradycji Kościoła.

Dokument zatwierdzony na posiedzeniu (online) Komisji Nauki Wiary KEP dnia 14 listopada 2020 roku.

Praktyka duchowa „przebaczenia Bogu” nie jest zgodna z wiarą Kościoła - Komisja Nauki Wiary KEP

Praktyka duchowa „przebaczenia Bogu”, polegająca na wzbudzaniu aktów przebaczenia Bogu, nie jest zgodna z wiarą Kościoła - czytamy w dokumencie Opinia teologiczna na temat praktyki „Przebaczenia Bogu” opublikowanym przez Komisję Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski.

Dokument Opinia teologiczna na temat praktyki „Przebaczenia Bogu” zrodził się z dostrzeżenia wśród wiernych wzrostu zainteresowania tą praktyką duchową. Wspomniane

„przebaczenie" miałyby polegać na wewnętrznej lub zewnętrznej deklaracji przebaczenia Bogu lub na prośbie skierowanej do Boga o łaskę takiego przebaczenia.

Autorzy dokumentu zauważyli, że niekiedy używa się wyrażenia „przebaczenie Bogu" na oznaczenie duchowego aktu, który tradycyjnie nazywany jest „przyjęciem Bożej woli", zgodnie ze słowami z Modlitwy Pańskiej: „Bądź wola Twoja!" (Mt 6,10). „Przebaczeniem" nazywa się wtedy akt zgody na zarządzenia Opatrzności. W takim wypadku jest to raczej zmiana języka, niż oznaczanej treści. Taka zmiana - jak podaje dokument - może jednak prowadzić do niepotrzebnych nieporozumień i błędnych skojarzeń, dlatego należy stosować osadzone w nauczaniu Kościoła nazewnictwo, a zatem: „przyjmuję wolę Bożą" oraz „ufam Bogu", nie zaś: „przebaczam Bogu".

Zdarza się jednak, że duchowa praktyka „przebaczenia Bogu" nie jest rozumiana jako równoznaczna z „przyjęciem Bożej woli", lecz jest aktem o odmiennym charakterze, w którym chodzi o rzeczywiste przebaczenie Bogu. Wobec tak rozumianej praktyki dokument stwierdza, że ani na kartach Starego i Nowego Testamentu, ani w żadnych pomnikach Tradycji nie znajdujemy praktyki przebaczenia Bogu lub zachęty do niej.

Autorzy dokumentu podkreślają, że nieobecność praktyki „przebaczenia Bogu" w Piśmie Świętym i Tradycji jest w pełni zrozumiała, ponieważ praktyka ta sprzeciwia się objawionej nauce o transcendencji Boga wobec człowieka, prawdzie o Opatrzności Boga i o naturze przebaczenia. Biorąc zatem pod uwagę to, że praktyka przebaczenia Bogu nie znajduje się w objawionym źródle Prawdy oraz że stoi w sprzeczności z objawioną nauką o relacji Boga do człowieka, o Opatrzności Boga i o naturze przebaczenia, w dokumencie stwierdzono, że praktyka przebaczenia Bogu nie jest zgodna z wiarą Kościoła. (BP KEP)

Komunikat Akcji Katolickiej w Polsce w obronie św. Jana Pawła II

Spirala szkalowania całego Kościoła i uwłaczania jego świętościom, a w ostatnich dniach szczególnie ukierunkowana na osobę Świętego Jana Pawła II przybiera na sile. Jako ludzie wiary, wiemy doskonale, że atak jest bronią tych, którzy mają problem z własnym sumieniem, rozumieniem granic swojej wolności, ale też staje się nieodpartą pokusą, by Kościół urządzić według osobistego „widzi mi się".

Kościół nie jest „ich" ani nasz, jest Chrystusowy! Przynależć do niego to dzieło wymagające życia wg pozostawionych Bożych przykazań, by ich drogą dążyć do świętości i na tę drogę świadectwem życia zapraszać innych. Dziś po raz kolejny dziękujemy za dar, osobę i nauczanie naszego Świętego Patrona, Jana Pawła II, który wezwał nas do służby Chrystusowi, a który dla każdego kiedyś będzie sędzią sprawiedliwym.

Ludzie Akcji Katolickiej, ramię w ramię z innymi wierzącymi, tak jak stanęli w obronie naszych świętyń, podczas wulgarnych i rozemocjonowanych strajków, nieprzewidywalnych w skrajnym wyrażeniu wrogości wobec ludzi Kościoła, po ogłoszeniu Trybunału Konstytucyjnego o prawie do życia, tak i dziś wspólnie pragną wyrazić swoją przynależność do Kościoła Chrystusowego. W poczuciu bliskości jego świętych, szczególnie tak bliskiego nam Świętego Wielkiego Papieża Polaka, stanąć w obronie poniewieranego dobrego imienia i upraszać Jego wstawiennictwa przed Bogiem dla pogubionych sumień rzeszy Polaków.

Odrzucając wprowadzany przez media zamęt, bolejemy nad każdym grzechem, tak jak to czynił Św. Jan Paweł II, zabierając głos w sprawie przestępstw wśród duchownych. Otaczamy modlitewnym wsparciem, tak jak czynił to nasz umiłowany Święty Jan Paweł II, wszystkich oddanych służbie Bogu kapłanów, którzy pełnią swoją posługę z pełną uczciwością oraz często z heroicznym samopoświęceniem.

Jeszcze na świeżo w pamięci mamy profanacje obrazów Matki Bożej, szydercze sztuki teatralne, bluźnierstwa na marszach równości i zalewanie nimi przestrzeni medialnej, niszczenie świętyń po seanse nienawiści dopominające się prawa do nieograniczonej możliwości zabójstwa bezbronnego dziecka. Dziś tę przestrzeń, we wszystkich odmianach przeciwnicy wiary pragną wypełnić zniesławianiem Papieża Polaka. Próbują odebrać wierzącym wielki autorytet, podważyć świętość. Nam jednak bliższy jest wizerunek Świętego przytulony do Krzyża Zbawiciela. Kogo szkalowanie i oczernianie będzie niebawem? Zadajemy sobie pytanie, kto następny?

Budowanie na piachu szybko zamienia się pył, dlatego my, ludzie wiary nadal budujemy na piotrowej skale Kościół naszego Pana. Odrzucając ciemność patrzmy z nadzieją ku Chrystusowi - światłości świata.

Urszula Furtak, Prezes Akcji Katolickiej w Polsce

18 listopada 2020

Papież do Jezuickiej Służby Uchodźcom: kontynuujcie swą misję

Zbyt wielu ludzi na świecie zmuszonych jest dziś do uchwycenia się łodzi i pontonów w poszukiwaniu schronienia przed wirusami niesprawiedliwości, przemocy i wojny. Papież Franciszek pisze o tym w przesłaniu do Jezuickiej Służby Uchodźcom (JRS), która od 40 lat niesie pomoc potrzebującym. Dziękując jej członkom za ofiarną służbę zdesperowanym ludziom, zachęca, by nadal wyciągali przyjazną rękę do potrzebujących i broniąc ich praw, stawali się ich głosem.

Ojciec Święty nawiązuje do początków Jezuickiej Służby Uchodźcom. Powołał ją do życia w roku 1980 ówczesny generał zakonu ojciec Pedro Aruppe, który w ten sposób odpowiedział na dramatyczną sytuację wietnamskich uchodźców, opuszczających swój kraj na małych rybackich łódkach (tzw. boat people). Dziś jest to jedna z najprężniej działających światowych organizacji pozarządowych, zajmujących się uchodźcami. Zachęcając JRS do pozostania wiernymi idei założyciela, Franciszek przypomina, że wciąż wielu zrozpaczonych ludzi potrzebuje pomocy. Zauważa, że pandemia koronawirusa uwidoczniała, iż cała ludzkość znajduje się w tej samej łodzi, musząc stawić czoło bezprecedensowym wyzwaniom społecznym i ekonomicznym. Papież wskazuje, że w świetle obecnych ogromnych nierówności, wywołanych wirusami niesprawiedliwości, przemocy i wojny, zadaniem organizacji jest uwrażliwienie opinii publicznej na sytuację uchodźców i przesiedleńców. „Waszym żywotnym zadaniem jest wyciągnięcie przyjaznej ręki do tych, którzy są osamotnieni, oddzieleni od swych rodzin, czy też porzuceni i towarzyszenie im oraz nagłaśnianie ich głosu” – pisze w swym przesłaniu Franciszek, zachęcając do otwierania przed potrzebującymi nowych możliwości poprzez programy edukacyjne i rozwojowe. Spoglądając w przyszłość Papież wyraża nadzieję, że Jezuicka Służba Uchodźcom nadal będzie hojnie odpowiadała na pilne wyzwania promowania kultury bliskości i spotkania poprzez obronę tych, którym codziennie towarzyszy. Ojciec Święty kieruje też szczególne słowo do podopiecznych JRS, wśród których jest wiele kobiet i dzieci. „Niech wiedzą, że Papież jest blisko nich i ich rodzin, i pamięta o nich w swojej modlitwie” – pisze Franciszek w przesłaniu z okazji 40-lecia Jezuickiej Służby Uchodźcom.

Komentując papieskie przesłanie, ojciec Camillo Ripamonti, szef rzymskiego Centrum Astalli, które jest też włoską siedzibą JRS, podkreśla, że Franciszek jasno ukazał obowiązki ciążące na tej pozarządowej organizacji wobec współczesnej ludzkości. Zauważył, że pandemia nie może stać się wymówką do ograniczenia prowadzonych działań. Przypomniał, że ostatnią ofiarą naszej obojętności jest sześciomiesięczne dziecko, które minionej nocy zginęło w morskich otchłaniach, próbując z matką dostać się do lepszego świata. „Musimy dać odpór logice Kaina i zagwarantować poszanowanie godności i praw każdej ludzkiej istoty” – zauważa włoski jezuita. Przypomina, że pozostawienie na śmierć, bez żadnej reakcji, tych, którzy próbują dotrzeć do bezpiecznego schronienia jest gorzkim owocem obojętności i kultury odrzucenia, przed którymi przestrzega nas papież Franciszek. „Ludzie wszystkich religii powinni wspólnie stawić czoło tej hekatombie” – podkreśla szef Centrum Astalli, gdzie codzienną pomoc otrzymują uchodźcy i potrzebujący z całego świata. (vaticannews.va)

Rezolucja Rady Prezydialnej Europejskiej Federacji Stowarzyszeń Rodzin Katolickich. Rodzina jest źródłem odzyskania równowagi po pandemii

Żadna przyszłość nie jest możliwa bez dzieci, a powrót do równowagi po pandemii nie będzie możliwy bez rodziny.

FAFCE wzywa wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej do pilnego zainwestowania w politykę demograficzną i rodzinną w celu zapewnienia Europie zrównoważonej przyszłości po pandemii.

Biorąc pod uwagę, że rodziny znalazły się na pierwszej linii frontu pandemii i udowodniły swoją kluczową funkcję podstawowej komórki społecznej;

Biorąc pod uwagę znaczną ilość nieodpłatnej pracy wykonywanej przez rodziny w czasach pandemii;

Mając na uwadze, że rodziny borykają się z większymi trudnościami ekonomicznymi i napotykają na liczne przeszkody w wypełnianiu swojej roli;

Przywołując rezolucję zarządu FAFCE "na rzecz demograficznej wiosny" (Wiedeń, 13 kwietnia 2018 r.), w której wzywa on do "uznania, że prawdziwa polityka rodzinna nie jest jedynie wsparciem społecznym, ale stanowi dalekowzroczną politykę na rzecz wspólnego dobra starzejącego się społeczeństwa";

Przywołując rezolucję zarządu "Odbudowa Europy na bazie rodziny" (Malta, 15 maja 2019 r.), zachęcającą wszystkie rodziny europejskie do "bycia krzewicielami innowacyjnej polityki rodzinnej, uznając rodzinę za generatywne jądro, które daje życie wszystkim grupom społecznym, w odniesieniu do edukacji, gospodarki i zatrudnienia";

Przypominając rezolucję zarządu w sprawie "Wezwania do Europejskiego Paktu na Rzecz Urodzin" (Bruksela, 9 października 2019 r.), wzywającą rządy do "poprawy ich polityki rodzinnej i demograficznej, którą należy uznać za inwestycje społeczne i gospodarcze na rzecz przyszłości Europy";

Przywołując rezolucję zarządu w sprawie rodziny jako pierwszej linii frontu pandemii (posiedzenie internetowe, 6 maja 2020 r.), wzywającą wszystkich europejskich decydentów do "skutecznego inwestowania w rodzinę oraz w jej kapitał ludzki i społeczny, aby wyjść z kryzysu i stworzyć nowy punkt wyjścia dla Europy";

Przywołując sprawozdanie Komisji Europejskiej w sprawie wpływu zmian demograficznych (17 czerwca 2020 r.), w którym uznano, że "w ostatnich tygodniach i miesiącach związek między strukturami demograficznymi a potencjałem w zakresie wpływu i ożywienia gospodarczego został mocno i często boleśnie ujawniony" oraz że "potrzeba solidarności międzypokoleniowej jest jedną z sił napędowych ożywienia gospodarczego w Europie".

Przypominając swój list otwarty do członków Rady Europejskiej "Zrównoważony rozwój możliwy tylko dzięki polityce demograficznej i rodzinnej" (30 lipca 2020 r.), w którym apeluje się o "pragmatyzm tych, którzy wiedzą, że nasza Europa potrzebuje dziś przyszłych pokoleń bardziej niż kiedykolwiek wcześniej; a to oznacza konkretnie politykę demograficzną".

Zarząd FAFCE wzywa wszystkie państwa członkowskie UE do umieszczenia polityki demograficznej i rodzinnej w centrum planu naprawy gospodarczej Unii Europejskiej, poprzez

- Uznanie wsparcia dla rodzin z dziećmi za najwyższy priorytet w budowie następnego pokolenia: szybkie rozwiązania mają kluczowe znaczenie dla zapobiegania zubożeniu rodzin i stanowi sprawiedliwe uznanie ich zaangażowania w czasie pandemii;

- Przyjęcie nowego paradygmatu w celu umieszczenia rodziny i stowarzyszeń rodzinnych w centrum długoterminowej polityki w Europie: polityka rodzinna nie powinna być traktowana jako wydatek, lecz raczej jako inwestycja w tworzenie kapitału ludzkiego dla przyszłości Europy;

- Włączenie przemian demograficznych do "podwójnej transformacji" zielonej i cyfrowej oraz promowanie tej potrójnej transformacji na rzecz zrównoważonej Europy: zrównoważony rozwój nie jest możliwy bez utrzymania go przez następne pokolenie, czyli dzieci. Konieczne są szybkie działania polityczne mające na celu odwrócenie tendencji demograficznych dotyczących urodzeń, w momencie gdy rodziny dotknięte są niepewnością i problemami finansowymi. Potrzebne są zachęty finansowe dla kobiet spodziewających się dziecka i rodzin z dziećmi. Pomoc powinna być na tyle duża, aby myśl o aborcji nie miała racji bytu;

- Docenienie i wspieranie prac stowarzyszeń rodzin, które tworzą skuteczne działania na rzecz solidarności, edukacji i formacji: poprawiają i utrwalają relacje interpersonalne w ramach małżeństwa, rodziny i poszczególnych osób. Sieci te rozpoznają potrzeby i reprezentują rodziny, w oparciu o rzeczywiste dane mogą dostarczać innowacyjnych i konkretnych rozwiązań w odpowiedzi na wyzwania demograficzne;

- Promowanie solidarności międzypokoleniowej: wszystkie pokolenia są od siebie wzajemnie zależne i troszczą się o siebie nawzajem. Trzeba podnieść rangę opieki domowej i paliatywnej. Osoby starsze są bogactwem dla naszych wspólnot, ich mądrość musi być uznana i

doceniania, dzieci chronione i otoczone opieką, aby mogły dorastać w bezpiecznym środowisku, a rodzice wspierani w ich odpowiedzialności w zakresie opieki.

Prof. Grabowska: rodzicom coraz mniej zależy, aby ich dzieci chodziły do kościoła

Lekcje religii nie zatrzymują młodych przy Kościele. Poza tym, z naszych badań wynika, że również rodzicom coraz mniej zależy na tym, aby ich dzieci chodziły do kościoła - powiedziała w rozmowie z KAI dyrektor CBOS. Prof. Mirosława Grabowska odniosła się do najnowszych badań IBRiS, z których wynika, że im młodsze osoby, tym mniejszy jest odsetek tych wierzących o pozytywnym nastawieniu do Kościoła.

Według najnowszego badania przeprowadzonego przez IBRiS dla "Rzeczypospolitej", większość Polaków nie ma pozytywnego stosunku do Kościoła. Taki stosunek zadeklarowało w badaniu 35 proc. badanych, w tym 16 proc. "zdecydowanie pozytywny". 32 proc. deklaruje stosunek negatywny, natomiast pozostałe 31 proc. neutralny. Z osób o podejściu "neutralnym" prawie połowa deklaruje się jako osoby wierzące i praktykujące nieregularnie, a 31 proc. niepraktykujące. Więcej takich osób jest wśród badanych z negatywnym stosunkiem do Kościoła - 66 proc. z nich to osoby wierzące niepraktykujące. W badaniu poszczególnych grup wiekowych widać, że im młodsze osoby, tym mniejszy jest odsetek pozytywnego nastawienia do Kościoła. W grupie najmłodszej (18-29 lat) deklaruje go zaledwie 9 proc. badanych. 47 proc. ma stosunek negatywny, a 41 proc. stosunek neutralny.

Jak zauważyła prof. Grabowska, w dzisiejszych czasach obserwujemy nie tyle odejście od wiary katolickiej, co spadek praktyk religijnych w najmłodszych pokoleniach. - Jest to spadek radykalny. Młodzi ludzie kończą szkoły i przestają praktykować lub praktykują nieregularnie. Dotyczy to przede wszystkim najmłodszych roczników 18, 19 lat czy dwudziestoparoletnich – w ocenie dyrektor CBOS w pokoleniach 30+ oraz zwłaszcza starszych spadek ten jest łagodniejszy. Co ciekawe, jak dodała profesor, są to roczniki, które w większości przechodzą edukację religijną w szkołach. - Widać więc, że ta edukacja nie zatrzymuje młodych przy Kościele. Poza tym z naszych badań wynika, że również rodzicom coraz mniej zależy na tym, by ich dzieci chodziły do kościoła – powiedziała, podkreślając, że bez wątpienia te dwa powody są kluczowe.

W opinii prof. Grabowskiej rozejście się nauczania kościelnego z młodymi następuje przede wszystkim w sferze etyki. Uwidaczniają to chociażby ostatnie demonstracje ws. orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nt. aborcji eugenicznej. - Przykładam może być popularne ostatnio hasło "moje ciało, mój wybór", które jasno pokazuje te tendencje - "ja decyduję o tym, co jest dobre, a co złe, nie prawo, nie społeczeństwo, nie Kościół, tylko ja" – tłumaczy dyrektor CBOS. - Na pewno jest to pokolenie zindywidualizowane, polegające na sobie, na własnych ocenach moralnych. Normy formowane ex cathedra do nich nie trafiają, a może właśnie powodują dystans czy odrzucenie tych norm – powiedziała. Profesor dodała również, że problemem młodych może być brak wyraźnego autorytetu. - Są to pokolenia, które nie znają już Jana Pawła II, nie mają wyraźnego wzorca zachowań wśród duchownych. - Oczywiście autorytetu brakuje nie tylko w samym Kościele, brakuje go również po stronie świeckiej – podsumowała prof. Grabowska.

Zmarł ks. Perini, twórca parafialnych komórek ewangelizacyjnych

W Mediolanie w wieku 91 lat zmarł ks. Piergiorio Perini, który chciał zrewolucjonizować życie współczesnych parafii, czyniąc je ośrodkami ewangelizacji. Wypracował system parafialnych komórek ewangelizacyjnych, które działają dziś w 40 krajach świata. Polega on na tworzeniu w każdej parafii małych kilkuosobowych grup, które spotykają się raz w tygodniu na wspólnej modlitwie. Podstawą całego systemu jest jednak adoracja Najświętszego Sakramentu.

Ks. Perini wypracował ten system w jednej z mediolańskich parafii, której przez 35 lat był proboszczem. Kiedy do niej przyszedł, na niedzielą Mszę przychodziło 60 starszych już osób. Z czasem w parafii powstało 150 małych grup, komórek. A na głównej niedzielnej Eucharystii, która trwała z reguły ponad dwie godziny kościół nie mógł pomieścić wiernych, bo przychodziło ich ok. 1,5 tysiąca.

Dziś międzynarodowe stowarzyszenie parafialnych komórek ewangelizacji prowadzi maltański kapłan Paolo Fenech, który pomaga w szerzeniu metody ks. Periniego w parafiach na wszystkich kontynentach.

- On zostawił nam koncepcję kapłana, proboszcza, który może odnowić wspólnotę chrześcijańską. Bo w parafii dzieje się zazwyczaj wiele różnych rzeczy, ale często brakuje w niej duszy, świadomości tego, czym jest. Ks. Perini przypominał nam często to, co mówił Paweł VI, że Kościół istnieje dla ewangelizacji. Kryzys tożsamości współczesnego Kościoła wynika właśnie z tego, że przestał on być Kościołem misyjnym. Ks. Perini przestrzegał nas często przed nadmiernym przygotowywaniem się do ewangelizacji, bo jak uczył Jan Paweł II ewangelizacja nie jest zadaniem dla specjalistów, lecz dla wszystkich. Dziel się ogniem Jezusa Chrystusa, który jest w tobie - mówił nam ks. Perini. Stawiał też wysokie wymagania kapłanom. Przypominał, że mamy być pasterzami, którzy gromadzą wspólnotę i zapewniają jej pożywienie. Bardzo mu też zależało na adoracji. Kiedy w 1994 r. zaprosiłem go na Maltę, aby przeszczepił tam system komórek, on kazał mi najpierw zaprowadzić w parafii wieczystą adorację – wspominał w Radiu Watykańskim ks. Fenech. (vaticannews)

Kluby Inteligencji Katolickiej dziękowały na Jasnej Górze za 40 lat działalności

Musimy zawalczyć o miejsce życia wiecznego w naszym myśleniu i przywrócić mu zmartwychwstanie – powiedział ks. Mariusz Frukacz, redaktor Tygodnika Katolickiego „Niedziela” i kapelan Klubu Inteligencji Katolickiej w Częstochowie, który 21 listopada w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze przewodniczył Mszy św. podczas 40. pielgrzymki Klubów Inteligencji Katolickiej i z okazji 40. rocznicy powstania KIK-u w Częstochowie.

Z uwagi na obostrzenia sanitarne do sanktuarium pielgrzymowali tylko nieliczni przedstawiciele KIK-ów. Pozostali łączyli się w modlitwie duchowo i dzięki transmisji internetowej.

W homilii ks. Frukacz przywołał słowa kard. Stefana Wyszyńskiego, który w „Kalendarzyku łaski” napisał, że „Księga Apokalipsy jest pocałunkiem dla Księżki Rodzaju”. To stwierdzenie odniósł również do pierwszego czytania z Księgi Apokalipsy o dwóch świadkach, uczestnikach męki i chwały ich Pana. – Są zaatakowani przez Bestię i po ludzku patrząc, przegrywają, ale oni uwiarygodnili swoje świadectwo, bo weszli w przestrzeń życia wiecznego przez tajemnicę śmierci i powrócili do Boga – zauważył.

Kapelan częstochowskiego KIK-u zwrócił uwagę, że ci „świadkowie zapowiadają drogę samego Chrystusa, który doświadczył niezwykłego ataku Bestii w tajemnicy krzyża”. – Doświadczył bólu, męki i śmierci, ale na końcu przyszło zmartwychwstanie, bo Bóg jest Bogiem żywych – podkreślił.

– Dzisiejsze czytania to wielkie wołanie o świadectwo o zmartwychwstaniu i życiu wiecznym, o tym, że Bóg jest i że jest Bogiem żywych. To jest podstawowe świadectwo, które my, ludzie wiary, musimy dać współczesnemu światu. Musimy zawalczyć o miejsce życia wiecznego w naszym myśleniu i przywrócić mu zmartwychwstanie – wzywał ks. Frukacz.

Słowa pierwszego czytania uznał również za obraz współczesnej rzeczywistości. – Na naszych ulicach pojawia się słowo „piekło”, a przecież piekło to największa samotność, bo człowiek stawia się wtedy poza Bogiem, który jest Panem życia. Na naszych ulicach pojawia się śmierć, ale w zbrutalizowanej formie. Wydawać by się mogło, że Bestia jest mocna i że zwycięża, ale to, co daje nam wiarę i moc, to prawda o życiu wiecznym – kontynuował duszpasterz.

Zwracając się do członków KIK-ów, pytał, świadkami jakiej mądrości powinni być. – Czy tylko tej ludzkiej, która z myślenia wyrzuca tajemnicę śmierci i wieczności? Czy nie powinniśmy być świadkami mądrości Bożej, która mówi, że Bóg zawsze zwycięża, że jest Bogiem żywych i Bogiem życia? - zastanawiał się.

W nawiązaniu do fragmentu z Ewangelii według św. Łukasza o uduchowionym życiu zmartwychwstałych, kapłan zaznaczył, „że ludzkie wspólnoty i więzi są na chwilę”. – Żyjemy po to, żeby nasza więź trwała po wieczność. W niebie wszystko będzie w Bogu i tylko w Nim – podkreślił ks. Frukacz. – Współczesny człowiek tak bardzo boi się tajemnicy wieczności i jednego z ostatecznych momentów, którym jest śmierć, bo jest to moment samotności. Człowiek przechodzi przez bramę sam. Zostają tylko on i Bóg – stwierdził.

Celebrans przywołał również słowa kard. Josepha Ratzingera, który napisał, że człowiek ma pragnienie wieczności, a to dlatego, że wszelka inna nadzieja jest zbyt krótka. – Paradoksalnie to wieczność dopiero dodaje nam czasu – powiedział za kardynałem. – Jako późniejszy papież Benedykt XVI dopowie, że tylko wieczność może połączyć to, co teraźniejsze, z tym, co przyszłe – dodał ks. Frukacz. – Dzisiejszy świat woła od nas, członków KIK-ów, prawdy o zmartwychwstaniu i życiu wiecznym. Nie dajmy sobie jej wyrwać z serca i naszego myślenia – wzywał.

Duszpasterz przypomniał też wspomnienia św. Augustyna o swojej matce, św. Monice. W „Wyznaniach” napisał, że dzięki przez jej ciało ujrzał światło dzienne, ale przez jej serce i wiarę zrodził się do wiecznego światła. – To jest tajemnica życia każdego z nas. Tak naprawdę rodzimy się ku wieczności. Tego potrzebuje dzisiejszy świat. Może dlatego tak bardzo boi się tajemnicy życia i jego świętości, bo boi się zmartwychwstania – powiedział kapelan częstochowskiego KIK-u.

Ks. Frukacz odniósł się również do przeżywanego wspomnienia ofiarowania Najświętszej Maryi Panny. – Maryja została ofiarowana i poświęcona Bogu. To ofiarowanie dokonało się także w Jej duszy. Później potwierdzi to w Nazarecie i powie: chcę być Twoją służebnicą, więcej: Twoją niewolnicą, do końca. W Sercu Maryi jest prawda o tym, że Bóg jest, że jest Bogiem żywych i że jest życie wieczne. Ona doświadczy tajemnicy męki i zmartwychwstania swojego Syna. Jako pierwsza będzie ofiarować Mu wszystko, a później stanie się Jego uczennicą, żeby mówić światu, że Bóg zwycięża wszelkie zło i śmierć. Jako KIK bądźmy świadkami tej prawdy o zmartwychwstaniu i życiu wiecznym – zachęcał kapłan.

Mówiąc o tęsknocie człowieka za szczęśliwym, pięknym i doskonałym życiem, przypomniał, że „to tajemnica wieczności sprawia, że życie na Ziemi jest bogatsze”.

– Jeśli człowiek ma wiarę w Boga żywego, w życie wieczne i zmartwychwstanie, to nawet życie pełne cierpienia, samotności, niezrozumienia i trudu czasem staje się piękniejsze przez perspektywę, że mogę być zawsze z Bogiem i w Bogu. Jakże samotni są ludzie, którzy odrzucają Boga. Jakże samotni są ci, którzy na ulicach krzyczą: „piekło”. Oni oddali siebie tajemnicy śmierci i stawiają się poza Bogiem. My oddajemy się Bogu, bo chcemy żyć – kontynuował ks. Frukacz.

Zaznaczył również, że Jasna Góra jest szczególnym miejscem, gdzie „króluje prawda o życiu”. – W dziejach naszego narodu Maryja pomagała nam wielokrotnie zwyciężać. Będąc Królową Polski, jest Matką życia. Wskazuje na Jezusa, który jest drogą, prawdą i życiem. Mówi nam: nie bój się, ale wszystko ofiaruj Bogu. Wtedy twoje życie będzie miało sens – powiedział.

Kapelan częstochowskiego KIK-u nie ukrywał, że „Bestia jeszcze nie raz będzie atakować nasze serca i sumienia i że będzie chciała osłabić naszą wiarę”. – Ale jeśli wytrwamy przy Bogu jak świadkowie z Apokalipsy, będziemy mieć w sobie moc słowa prawdy i mądrości, będziemy prawdziwymi świadkami. Może się wydawać, że przegramy, ale jesteśmy w rękach Boga i tylko ku Niemu zmierzamy. Dlatego zwyciężymy – zakończył ks. Frukacz.

Przed błogosławieństwem końcowym kapłan podkreślił, że „jeżeli ofiarujemy się Bogu, będziemy mogli pójść do człowieka” oraz że „jeżeli będziemy głosić życie wieczne i zmartwychwstanie, nadamy sens naszemu życiu”. Na zakończenie zawierzył Maryi postugę i dzieło KIK-ów.

Stanowisko Polskiego Związku Kobiet Katolickich w sprawie prawa do życia niezależnie od stanu zdrowia

Pragniemy wyrazić swoją solidarność z werdyktem wydanym przez Trybunał Konstytucyjny w dniu 22. października 2020 r. Trybunał stwierdził, że istnieje niezgodność z Konstytucją w kolejnej przesłance dopuszczalności przerywania ciąży w postaci, gdy badania wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu.

Wyrażamy oburzenie wobec reakcji osób, które nie zgadzając się z tym werdyktem, prezentują postawy agresywne i wulgarne, podburzają do niszczenia kościołów i zakłócania sprawowanej Eucharystii, wyrażają groźby wobec ludzi akceptujących praworządność w naszej Ojczyźnie.

Nie chcemy milczeć wobec zaistniałych aktów wandalizmu, agresji i przemocy, ale również nie pragniemy przyjąć tych samych form wyrażania swojego protestu. Uważamy, że Bóg jest

dawcą każdego życia i człowiek nie ma prawa zabijać niewinnego dziecka z tego powodu, że istnieje podejrzenie, iż jest ono niepełnosprawne lub chore.

Żyjemy w państwie prawa, państwie mającym Konstytucję i organy władzy ustawodawczej, które do Konstytucji się odwołują, nie ma więc przyzwolenia na anarchię, agresję wyrażaną wobec ludzi Kościoła ani na niszczenie miejsc kultu religijnego.

Podejmujemy modlitwę w intencji współdziałania kobiet w atmosferze służącej dobru Polski i wyrażamy chęć merytorycznej dyskusji ze wszystkimi stronami sporu.

Maria Jankowska, Prezes PZKK

Bp Piotrowski do margaretek: modlitwa umacnia i leczy

Dziękuję wam za dar wytrwałej modlitwy, ponieważ modlitwa nie tylko nas umacnia, ale też leczy z ludzkich niedoskonałości – mówił 20 listopada w kieleckiej bazylice bp Jan Piotrowski przewodnicząc Mszy św. podczas Diecezjalnego Spotkania Apostolatu Margaretek. Ta liczna wspólnota modli się za kapłanów w diecezji kieleckiej od 2015 roku.

- Jako chrześcijanie i modlący się również w intencji powołań chcielibyśmy, aby było ich więcej do posługi w Kościele, ale to nie cyfry decydują o dojrzałości Kościoła, ale nasza wewnętrzna dojrzałość – zauważył bp Piotrowski.

Margaretki w ostatnich latach rozwinęły się w bardzo liczną wspólnotę, będącą ewenementem w skali kraju, z udziałem także młodych osób, w tym mężczyzn i chłopców. Zaangażowani w prace wspólnoty podejmują przyrzeczenie modlitwy w intencji wybranego kapłana i gromadzą się regularnie na comiesięcznych czuwaniach w sanktuarium Męki Pańskiej w Imbramowicach. We wrześniu 2018 r. powstała Księga Wspólnot Margaretkowych, w której zapisane są wspólnoty z diecezji kieleckiej, z kilkudziesięciu parafii. Na czuwania do Imbramowic ludzie przyjeżdżają z różnych stron diecezji, czynnie angażują się w odbywające się nabożeństwa, posługują podczas sprawowanej liturgii. Przybywają chóry, schole parafialne, jak również grupy przedstawiające jasełka, misterium Męki Pańskiej oraz Drogę Światła. Inicjatywa modlitwy za kapłanów zrodziła się jako oddolny ruch ludzi świeckich, który za zgodą bp. Jana Piotrowskiego przyjął formę systematycznych spotkań w Sanktuarium Męki Pańskiej w Imbramowicach. Pierwsze czwanie Wspólnot Margaretkowych Diecezji Kieleckiej miało miejsce 18 września 2015 r. Do wspólnoty wstępują różne osoby, różnych zawodów i w różnym wieku: mężczyźni, kobiety, dzieci, młodzież, osoby konsekrowane. Motywem wspólnym jest poczucie troski o kapłanów, chęć udzielenia im modlitwą duchowego wsparcia oraz poczucie odpowiedzialności za Kościół.

Ekologiczni Ambasadorzy Bożego Stworzenia

W parafii pw. Ducha Świętego w Szczecinku powstaje wspólnota, która zamierza praktykować ideę ekologii integralnej zgodnej z nauczaniem Kościoła i zapalać do tego innych. Pomysłem na grupę pod nazwą Ambasadorzy Bożego Stworzenia szczecineccy parafianie wygrali jeden z grantów programu Caritas Polska w wysokości 12,5 tys. zł na inicjatywy ekologiczne w parafii.

Podstawowym celem grupy jest promocja idei ekologii zawartej w encyklice papieża Franciszka *Laudato si'*. – W niej jest tyle treści i wołania papieskiego, tyle wołania świata, na które chcemy odpowiedzieć – wyjaśnia pomysłodawczyni projektu s. Beata Słaby ze zgromadzenia Służebniczek Dębickich.

– Mamy świadomość, że ekologiczne nawrócenie naszej społeczności, choć zaczyna się od małych kroczków, to praca na lata. Dlatego tworzymy wspólnotę stałą i międzypokoleniową - mówi zakonnica.

Ambasadorzy będą organizować rajdy piesze i rowerowe wokół jeziora, dzień z hulajnogą i rolkami, konkurs na najciekawszy karmnik, lekcje o naturalnych kosmetykach. Chodzi też m.in. o zapobieganie marnotrawstwu. W tym celu w domu parafialnym zaadoptowano pomieszczenia na zaplecze kuchenne i salon. Będą tu zapraszane ubogie rodziny, które zanim dostaną posiłek na talerze, wspólnie go przygotowują.

Nie zabraknie formacji intelektualnej. Odbędą się konferencje, konkursy tematyczne dla młodzieży i plastyczne dzieci, w eko-salonie powstanie biblioteczka z 20 egzemplarzami

papieskiej encykliki. Na parafialnym Facebooku dostępny będzie eko-rachunek sumienia i kodeks młodego ekologa.

Prócz Szczecinka granty na działania ekologiczne wygrało jeszcze 5 innych zespołów: Młodzieżowy Zespół Projektowy z Koszalina będzie tworzył audiobooka encykliki *Laudato si'*; Parafialny Zespół Caritas z parafii pw. św. Michała Archaniola w Jastrowiu zagospodaruje obszar wokół parafii i zorganizuje warsztaty pszczelarskie. Zespół projektowy z Jarosławca zbuduje ekologiczny ogród, a z jego plonów uczniowie będą przyrządzać potrawy, a Polanowska Inicjatywa Ekologiczna zaangażuje różne grupy lokalne - zorganizuje warsztaty stolarskie i o tematyce leśnej, zasadzi drzewa owocowe, poprowadzi zajęcia zielarskie i kulinarne.

Projekty programu *Laudato si'* mają być ukończone do końca marca 2021 roku.

Pierwsze projekty lokalne *Laudato si'* odbyły się w roku 2019 w 5 diecezjach. Każdy z zespołów starał się odpowiedzieć na najważniejsze wyzwanie ekologiczne w swoim regionie. Do tej pory podjęto takie inicjatywy, jak: tworzenie ogrodów przyparafialnych, wykorzystanie marnującej się żywności do przygotowania jedzenia dla potrzebujących, produkcja naturalnych środków czystości, szycie woreczków wielokrotnego użytku. Ponadto organizowano warsztaty edukacyjne, badano jakość powietrza, odpowiadając na problem smogu, tworzono ścieżki edukacyjne, zielniki.

Ruch Czystych Serc modlił się w dniu swojej patronki

We wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny i przy jej relikwiach spotkali się 18 listopada w kościele akademickim w Kielcach delegaci Ruchu Czystych Serc. Uczestniczyli oni w Eucharystii, w czasie której zawiązała się margaretkka młodych, ofiarująca modlitwę za moderatora ruchu. Bp kielecki Jan Piotrowski mianował dwie osoby animatorami świeckimi ruchu. We Mszy św. wzięli udział m.in. młodzi ludzie z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży wraz ze swym moderatorem ks. Markiem Bładym.

Eucharystii przewodniczył ks. dr Mirosław Cisowski, dyrektor duszpasterstwa młodzieży, który wygłosił homilię. Wychodząc od zadań człowieka, do których należy głoszenie Bożej chwały przypominał, że bł. Karolina wierzyła bardzo głęboko; codziennie pokonywała wiele kilometrów, by jak najczęściej uczestniczyć we Mszy św., całym swym życiem oddając chwałę Bogu, a szczególnie męczeńską śmiercią. - Dzisiejszy świat nie rozumie czystości serca, bowiem odrzuca Boga i Jego Ewangelię, co pokazuje tzw. strajk kobiet. Wiele młodych ludzi brało w nim udział, co nie da się wytłumaczyć tylko odreagowaniem sytuacji spowodowanej pandemią – mówił duszpasterz. Zachęcał, aby „nie bać się głośno mówić o wartościach (...)”. - Niech wasze świadectwo prowadzi do Chrystusa waszych rówieśników – apelował ks. Cisowski.

W trakcie Eucharystii została zawiązana margaretkka, której siedmioro członków zobowiązało się do modlitwy do końca życia za ks. Dariusza Węgrzyna – diecezjalnego moderatora Ruchu Czystych Serc, inicjatora dzisiejszego modlitewnego spotkania. Biskup kielecki Jan Piotrowski mianował dwie osoby animatorami świeckimi ruchu: Marię Boś z parafii Niepokalanego Serca NMP w Busku-Zdroju oraz Dominikę Krzemińską z parafii św. Jana Chrzciciela w Kielcach. - Ruch Czystych Serc to wspólnota, która proponuje formację ukazaną jako drogę do zdobywania daru czystego serca i dojrzewania do miłości. Członkowie ruchu, wbrew współczesnej mentalności świata, podejmują trud życia wiarą zgodnie z Ewangelią oraz nauczaniem Kościoła katolickiego, ze szczególnym uwzględnieniem teologii ciała św. Jana Pawła II – tłumaczy ks. Dariusz Węgrzyn. Centrum diecezjalne RCS znajduje się przy kościele rektoralnym - kościele akademickim św. Jana Pawła II w Kielcach, gdzie w ramach duszpasterstwa akademickiego stwarzane są możliwości formacji intelektualno – duchowej. Członkowie RCS składają przyrzeczenia o niepodejmowaniu współżycia seksualnego do momentu zawarcia sakramentalnego małżeństwa, prosząc Boga o dar czystych serc i wytrwania.

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Grudzień - Niech Święta Rodzina będzie wzorem i wsparciem dla polskich rodzin.

Styczeń 2021 – O bardziej zdecydowane świadectwo katolików, które będzie znakiem dla poszukujących rozwoju w życiu osobistym i społecznym.

* * * * *

Życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia

Bóg Stwórca wszechświata rodzi się w niezwykle skromnych warunkach. Tegoroczne święta Bożego Narodzenia przeżywane podczas wszechobecnej epidemii, gdy dręczy nas słabość, choroba czy dotyka nędza, jeszcze bardziej otwierają nas na Pana Boga. Nowonarodzony nie tylko jest z nami w trudnych doświadczeniach, ale pragnie pomóc przeżyć je w jedności z Nim i inspiruje nas do odrodzenia duchowego ludzkości.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia wszystkim członkom ruchów oraz ich rodzinom życzymy Bożego błogosławieństwa, zdrowia, a także jak najszybszego ustania epidemii i zniesienia ograniczeń z nią związanych.

Chorych członków ruchów w sposób szczególny otaczamy modlitwą i powierzamy opiece św. Rodziny.

Niech w nowym roku ruchy nadal się rozwijają duchowo i apostołsko, niech stają się coraz bardziej nadzieją Kościoła na jutro.

Regina Pruszyńska
Wiceprzewodnicząca ORRK

O. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

Boże Narodzenie 2020 roku

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

(o ile będziemy mogli się spotykać w najbliższym czasie)

- **6 lutego 2021** - Rada Programowa ORRK
- **6 marca** - **Spotkanie formacyjne ORRK**, Dom „Amicusa” w Warszawie, godz. 10.30
- **17 kwietnia** - **Spotkanie Plenarne ORRK**, Dom „Amicusa” w Warszawie, godz. 10.30

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)